Nr. 156. We Lwowie Niedziela dnia 5. Czerwca 1892. Rok XXV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“ Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr — kwartalnie 4 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 24 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki, we Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes: H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W. Berlinie, Frankfurcie Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube: w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie: Reichman i Frendler. W Paryżu: O Ad m. Rue des saints Perès 31.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza

Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Witajcie Sokoły!

Ten okrzyk, płynący z pod serc dziesiątków tysięcy, wzbija się dziś wysoko po nad Lwigrodu hen!... gdzieś aż pod strop lazurów czerwcowych. Niezwykłego bowiem święta doczekaliśmy się dzisiaj.

Jak kryształowe wód górskich fale chyżo biegą do jednego zbiornika w kotlinie, aby tam, czyniąc ofiarę ze swej własnej jaźni, dać byt jezioru potężnemu — tak porwały się z mnóstwa gniazd w naszej dzielnicy, ba! nawet z prastarej kolebki Piastów, z Poznańskich ziem, sokole stada, lotem szybkim pociągnęły ku tej kotlinie, gdzie się wywiodły pierwsze Sokoły polskie i oto w naszem obliczu łączą się dziś w jednę zwartą, wspaniałą falangę, na której widok trudno zaiste oprzeć się wzruszeniu serdecznemu!... I cóż sprowadziło dziś tę tysięczną drużynę ptaków lackich do starożytnej stolicy Rusi? Odpowiedź na to dać gotowe każde dziecię we Lwowie i kraju całym, gdyby nagle spadł z obłoków człowiek, który przespał chyba ostatnie ćwierćstulecie. Wszakże to dwudziesto pięcioletni obchód urodzin pierwszych Sokołów polskich, wszakże to pierwszy od wieków turniej rycerski, a pokojowy, jaki synowie nasi na cześć tej rocznicy wyprawić postanowili!

Ongi, przed wiekami — kiedy na podworcach krakowskiego zamku zagrzmiały surmy królewskich heroldów,—biegła ze wszech krańców Polski Jagiellonowej młódź dorodna pod Wawel, aby w harcach rycerskich popisać się przed królem JMCJ. i dostojnem tegoż otoczeniem: że równie wprawnie i zręcznie umie ona toczyć rumakiem na arenie, jak kopią zsadzić z siodła swego przeciwnika; równie gładko i pewnie w całym pędzie konia koncerzem ucina łeb pohańca-mamiaka, jak niedorostek makówkę drewnianą szablicą... Tak się zaprawiali do późniejszych bojów z zastępami padyszachów, lub carów moskiewskich synowie bohaterów, którzy bądź snem wiekuistym spoczęli już byli na polach walk rozlicznych, bądź okryci bliznami, sposobili swoją dziatwę na dzielnych obrońców ojczyzny. Turnieje tego rodzaju — aby się wyrazić językiem teraźniejszej doby — były jakby „próbą generalną“ rycerstwa we wojennem rzemiośle. Jak po niej szły same już „przedstawienia“ krwawych dramatów — o tem czytamy chlubne zapiski na kartach wojen starej Polski. Gdy później, później oddech zniewieściałości zatruł atmosferę w Polsce, ustały turnieje rycerskie — ustały i wojny zwycięskie.. Następne, po upływie dziesiątków lat, walki, toczone rozpaczliwie już przez naród cały z najeźdźcami, zastępowały miejsce dawnych turniejów wyłącznie rycerskich i szlacheckich. Historję tych niedawnych „prób generalnych“, nosimy głęboko w sercach zapisaną.

Przyszły wreszcie inne czasy. *Spiritus flat, ubi vult.* Duch polski, wiecznie młodzieńczy i silny, natchnął garstkę patrjotów i lat temu 25 zrodziło się „sokolstwo“ nasze. Z drobnego zawiązku kilkunastu rosło ono zwolna, lecz ustawicznie i dziś po latach 25, kiedy na wzór surm krakowskich rozległo się hasło po całym kraju, w lot stanęło do turnieju kilkadziesiąt jakby chorągwi pancernych, nie imponujących jeszcze — co prawda — siłą liczebną, ale za to stokroć bardziej nam miłych zapałem, który gore w ich oczach, tem męstwem i odwagą, bijącą jasnem słońcem z ich skroni.

Bądźcież nam pozdrowieni Wy, teraźniejsi ptacy nasi „pancernego znaku“ i nuże! okażcie swoim i obcym, że oko Wasze bystre i czujne, a ścięgna skrzydeł Waszych nietylko zdołają się wzbić bardzo wysoko, ale w potrzebie dopomogą Wam do gromadnego natarcia na wroga, do powalenia go o ziem tak skutecznie, aby się już po wiek wieków nie podniósł z pobojowiska... Waszem hasłem wśród tej uroczystości jubileuszowej: „Czołem Ojczyźnie — a szponem wrogowi.“ Rozradujcież więc serca nasze widokiem, o ile te szpony mocne i ostre, o ile niemi władać już umiecie. Okażcie, czy starodawny duch rycerstwa naszego mieszka w Waszych sercach, złóżcie przed światem dowód, że naród polski — acz nie rozporządza pułkami własnej armji — ma dziś w tej oto dzielnicy jakby kadry... rąk silnych i wytrwałych, które w danej chwili samą siłą muszkułów zdławić byłyby zdolne wroga w uścisku śmiertelnym...

Takie myśli i uczucia w przededniu jutrzejszych uroczystości ożywiają niezawodnie cały ogół polski, jak daleko sięga piękna mowa ojców naszych, gdziekolwiek bije serce wierne dla Ojczyzny...

Więc gdy Lwów dziś wieczorem witać będzie brać sokolską, napływającą w mury nasze z najdalszych krańców tych dzielnic dawnej Rzeczypospolitej, które nie dyszą już w okowach ślepego despotyzmu; gdy w ciągu paru dni uroczystości jubileuszowych, my, mieszkańcy starożytnego grodu-Lwa, z dumą i radością rodzicielską przyjmować będziemy dzielnych synów Polski — to wtedy niezawodnie staniemy się jedynie wykonawcami woli i pragnień całego narodu polskiego, przedstawicielami zarówno tych miljonów, którym wolno mienić się Polakami w obliczu Europy, jak i tej nieszczęsnej większości narodu, której pod grozą kazamat cytadelnych i katorgi, zabroniono języka, wiary, imienia polskiego...

Ale to rzadkie i tak wielkie święto pokojowe w dziejach porozbiorowych naszej Ojczyzny, dały nam nieba obchodzić dziś nie wyłącznie w gronie najbliższej rodziny, ale ponadto w towarzystwie wielce miłych sercu gości. Wystarczyła bowiem jedna odezwa — co prawda napisana z polską serdecznością, przejęta na wskróś duchem miłości bratniej — aby ze wszystkich ziem korony św. Wacława, zleciały do nas mnogie stada pobratymczych Sokołów czeskich i morawskich, aby to święto polskich Sokołów znalazło również oddźwięk głośny w sercach innych plemion słowiańskich i skłoniło je do wysłania na turniej lwowski swych przedstawicieli.

Tych dorodnych synów Czechji, Morawy, Kroacji witamy w naszym domu serdecznem a gromkiem: *Na zdar — živio — slava!*

Polacy słyną z tego od wiek wieków, że gościnność pielęgnują w swych sercach, jak cnotę ewangieliczną, uważają za jedno z przykazań narodowych. A cóż dopiero, kiedy przyjdzie im być gościnnymi dla członków własnej rodziny!

Wówczas obowiązek święty staje się stokroć bardziej miłym i radosnym, wówczas też bez krzty sobkowstwa czynem stwierdzamy przysłowie staropolskie: Czem chata bogata — tem rada!

Nie jesteśmy obecnie narodem bogatym, zasobnym w dostatki materjalne... Sto lat z okładem żywota porozbiorowego, — pędzonego w nader przeważnej części wśród warunków, jak najmniej sprzyjających rozwojowi dobrobytu narodowego, — musiały nieodzownie odbić się, na długie dziesiątki lat, arcyfatalnie na zewnętrznej fizjognomji kraju, w którym Was dziś ugościć chcemy... Nie zobaczycie u nas kominów fabrycznych, nie usłyszycie warczenia maszyn, zbogacających jednostki, a wraz z niemi społeczeństwo całe. W zamian jednak ujrzycie i odczujecie na każdym kroku pomiędzy nami to właśnie, czego nie zastąpią na fabrycznym Zachodzie nawet stągwie pełne złota: ciepło serdeczne uczuć szczerych i wylanych. To Wam dajemy ochoczo—bo tem, i tylko tem jeszcze chata nasza dziś bogata, bogatsza od wszystkich w cywilizowanym świecie... strojnych w marmury i kruszce szlachetne.

Witajcie nam tedy, mili goście, witajcie, witajcie!

A kiedy po przebrzmieniu ostatnich akordów uroczystości sokolej, z żalem szczerym przez nas żegnani, ruszycie z powrotem do prastarych sadyb Waszych, to złóżcie tam Waszym ojcom i matkom, i żonom i siostrom serdeczne słowa pozdrowienia naszego i podzięki, za ten wspaniały udział najlepszych synów ojczyzny Waszej w polskiem święcie!

Lwów dnia 4. czerwca 1892.

Stan. Woynarowski



Gmach Sokoła we Lwowie.

Cześć Ci, Sokole!

Byliśmy niegdyś fantastów narodem...

Kipiała w sercu Polski, wiecznie młodem,
Wiara gorąca, że cud sam się iści;
Że gdyby kiedyś spadły na nas klęski,
To aniołowie zejdą tu ogniści
Nam ku pomocy i sztandar zwycięski
Na zdruzgotanym wrogów zatkną wale;
Że sam Bóg zstąpi, gdy będzie potrzeba
Gromem zatwożyć narody-szakale,
Naszej spragnionej krwi, naszego chleba,
Naszej ziemicy, — tej, kryjącej kości
Szermierzy prawdy, wiary i wolności.

Jakoż ogniści przyszli tu anieli,
Ale nie z niebios w nieskalanej bieli;
Ani dłoń Boża roznieciła gromy;
Ani w obronie naszej, — gdy łakomy
Wróg do polskiego zakładł się szpichlerza,
W polskie ugodził łono, polską chciwie
Krew czerpał...
Upadł naród, niby wieża
Zwalona nagle i w niemym podziwie
Patrzał na swoje okrutne męczarnie,
Tak zadawane dziko, a bezkarnie!

Boleść dopiero z rojeń go zbudziła...

Nie duch mocniejszy zakuł nas w obroże,
Jeno brutalna ziemskich bożyszcz siła,
Która do czasu wielkie sądy Boże
Gmatwa, wypacza, przygłusza, zamąca
I tak zuchwała jest, tak panująca,
Że tylko równej sile uledz może...

Więc się otwarły oczy nam... Kto pragnie
Gady bezprawia, duszące nam szyję,
Zdławić, niech cichy nie będzie, jak jagnię
I niech nie z samej strugi marzeń pije...
Niech jako sokół w górę dumnie wzlata,
Olśniony szczytnych myśli aureolą,
Ale niech znajdzie w sobie wobec świata
Także odwagę i siłę sokolą!

* * *

Tyś, o, Sokole, — dzisiaj swe ćwierćwiecze
Święcący, — krzewił hart ciała i ducha;
Więc cześć Ci! Ty-ś nam młódź w sokolą pieczę
Brał, by gdy spadnie na nią zawierucha;
Walki życiowej — nie była jak roje
Muszek, ginących, nim skrzydła rozwiną. —

„Mens sana“ — „Corpus sanum!“ — oto twoje
Hasła, i — spojrzyj — nad łzawą krainą,
Nad którą przeszły mroki nocy długiej,
Jaśniejsza jakaś doba świtać zda się;
Rzekłbyś: jutrzenka snuje złote smugi
I wróży nowy dzień, gdy w pełnej krasie
Zabłyśnie gwiazda dążeń Twych, Sokole;
Gdy naród, silny, siłą swą się zmierzy
Z tymi, co niegdyś pchnęli go w niewolę...

Więc tocz swe loty wciąż dalej, wciąż szerzej,
I hart zaszczepiaj w społeczeństwa żyły,
By — zanim drugie ćwierć wieku przebędziem, —
Z pracy Twej wielkie czyny się zrodziły
I zmartwychwstania były nam narzędziem!

Stanisław Rossowski.

Sokoł lwowski.

1867—1892.

Powstanie „Sokoła“ u nas, jak wielu innych pożytecznych towarzystw i instytucyj, przypada na czasy po roku 1863. Chwilowo bolesną klęską przygnębiony duch narodowy, podnosił się z upadku, licząc i zbierając siły, czerpiąc naukę z przeszłości, z myślą i okiem skierowanem w przyszłość. To pewne, że i założyciele „Sokoła“, stwarzając nowe Towarzystwo na zasadzie „w zdrowem ciele zdrowy duch“ z niedalekiej przeszłości naukę czerpali, a o przyszłości myśleli.

Inicjatywa do założenia Sokoła lwowskiego wyszła stamtąd, skąd wyjść była powinna, skąd wychodzi zazwyczaj wszystko, co tchnie zapałem, co siły mierzy zamiarami, a okiem w przyszłość sięga — od młodzieży. Ten, który myśl podniósł, był wówczas ukończonym prawnikiem, nazwisko jego Klemens Żukotyński. Chętnych i pomocnych w wykonaniu myśli swej znalazł niedługo. Zawiązano najpierw kółko prywatne i niebawem rozpoczęto naukę gimnastyki i szermierki w sali Bacodego (przy ulicy Jagiellońskiej) pod naczelnem kierownictwem elewa inżynierji Ludwika Goltentala. Tak jednak długo trwać nie mogło. Dla rozwoju towarzystwa, dla wprowadzenia go w życie pełne, trzeba było uzyskać dla niego sankcję rządową. Ułożono tedy statut, a uzyskawszy podpisy tak poważnych obywateli, jakimi byli wówczas Milleret, Dobrzański i Hoffman, przedłożono go dnia 24. grudnia r. 1866 namiestnictwu do zatwierdzenia, którego udzieliła władza w dniu 7. lutego 1867. Rozpoczęły się wpisy członków, a w dniu 25. marca na zgromadzeniu, w którem wzięło udział 125 członków, wybrano pierwszy wydział. Prezesem został dr. Milleret, zastępcą jego Jan Aleksander hr. Fredro. Wydział składali: adwokat E. Białoskórski, redaktor *Gazety Narodowej* Jan Dobrzański, adwokat H. Frenkel, urzędnik kolei L. Goltental, dyr. Tow. muz. K. Mikuli, księgarz Milikowski, naczelnik straży pożarnej Praun, lekarz dr. Rieger, nauczyciel Z. Sawczyński, prof. gimnazj. Stobiecki, inżynier H. Tesseyre, kupiec i były major z powstania narodowego r. 1863 J. Żalplachta, kandydat adw. Żukotyński i zastępcy: H. Bodyński, S. Illasiewicz, J. Podlewski, J. Starkel. Dyrektorem mianował wydział Dobrzańskiego, sekretarzem Żukotyńskiego, gospodarzem Goltentala, hr. Fredrę dozorcą szermierki, Milikowskiego kasjerem. Tak złożony wydział zabrał się raźno do roboty. Kontraktowo wynajęto na trzy lata „pałac“ Hechta (koło ogrodu Pojeznickiego) i porozumiano się z ukończonym medykiem, p. Wenantym Piaseckim, który zagranicą odbył specjalne studja gimnastyki, celem zastosowania jej do medycyny. Rokowania doprowadziły do pomyślnego rezultatu: Piasecki zgodził się za wynagrodzeniem rocznem 800 zł. kierować nauką gimnastyki w młodem Towarzystwie. Dotychczasowy kierownik, Szytyliński, został drugim nauczycielem. Niebawem zakres czynności rozszerzył się do tego stopnia, że trzeba było przyjąć dwóch nowych nauczycieli. Byli nimi członkowie straży ogniowej, Mazurkiewicz i Krupski. Na mocy układu z radą miejską Towarzystwo zobowiązało się za wynagrodzeniem miesięcznem 60 zł. udzielać nauki gimnastyki uczniom szkół ludowych miejskich. Było to niemałą pomocą, acz, jak to już wspomnieliśmy, zakres czynności przez to znacznie się rozszerzył, a odczuwane dotychczas niedogodności, wynikające z niestosownego, z konieczności tylko używanego lokalu, stały się tem dolegliwsze. Poczęto też myśleć o budowie własnego gniazda dla młodziutkiego sokolego pisklęcia, które w coraz możniejszego przemieniało się ptaka. Pierwszą w tej mierze uchwałę powzięto już na walnem zgromadzeniu, odbytem w roku 1867. Równocześnie prawie powstała myśl zakładania oddziałów towarzystwa na prowincji, a we Lwowie założenia ochotniczej straży ogniowej. Co do pierwszego, przyjęto na zgromadzeniu roku 1868 odnośną zmianę statutu, drugie wprowadzono w czyn z końcem tegoż roku, kierownictwo ochotniczej straży powierzając panu Praunowi. Pierwszym naczelnikiem straży był dr. Zygmunt Riegier. W tymże czasie Sejm krajowy, widząc znakomitą działalność towarzystwa, przyznał mu pierwszą subwencję w kwocie 1000 zł. Mimo to jednak krytyczne dla „Sokoła“ zaczynały się czasy. Wydatki, jeżeli nie wzrastały, to w każdym razie nie zmniejszały się także, podczas gdy odwrotnie miała się rzecz z dochodami. Pierwotny zapał ostygał, a w miarę tego malała liczba członków, dochodząca już ledwo do 60. Z końcem roku 1870 w miejsce dotychczasowych nauczycieli, którzy ustąpili, zamianował Wydział kierującym nauczycielem p. Smolichowskiego (Poznańczyka), a dla oddziału żeńskiego p. Kasperską. Równocześnie prawie zrezygnował ze swej godności zasłużony wielce i ogólnie szanowany dotychczasowy prezes Towarzystwa, dr. Milleret. Była to dla „Sokoła“ strata niemała, tem boleśniejsza, że dotykała go w czasach tak krytycznych. W połowie roku 1871 dopiero w miejsce dra Millereta wybrano prezesem Jana Dobrzańskiego. Wspomniany powyżej Smolichowski uczynił Towarzystwu niemiły zawód, po kilkudniowym bowiem pobycie zerwał układ i powrócił na zajmowane przedtem stanowisko nauczyciela gimnastyki w Śremie. Było to poniekąd nauką, aby nie oglądać się na obce siły, ale próbować, czy z własnego łona nie uda się wyprowadzić ludzi, którzyby godnie i pożytecznie potrafili spełniać zadanie nauczycieli. Jakoż okazało się to zupełnie możliwem i wkrótce kilku takich nauczycieli, bądź to za skromnem wynagrodzeniem bądź całkiem bezinteresownie, prowadzili już naukę w naszym „Sokole“. Ciągle jednak brak było człowieka, któryby zdolny był, dzięki nabytemu tak praktycznemu, jak teoretycznemu wykształceniu w zakresie gimnastyki, objąć naczelne kierownictwo zakładu. W maju roku 1873 udało się nareszcie pozyskać takiego kierownika. Był nim druh z bratniego „Sokoła“ czeskiego, Franciszek Hochman. Młody, pełen zapału i zamiłowania do swego zawodu, a przytem wykształcony znakomicie w tym zawodzie teoretycznie i praktycznie, był dla lwowskiego „Sokoła“ nabytkiem nieocenionym, reformatorem Towarzystwa, którego kierownictwo objął, a dla którego jego przybycie stało się początkiem epoki prawdziwego rozkwitu. Największe z licznych zasług Hochmana były: wprowadzenie w naukę pewnego systemu i wykształcenie zastępu dobrych nauczycieli. Zasług tych „Sokół“ polski, a w szczególności lwowski z pewnością nigdy mu nie zapomni.

Tymczasem trudności finansowe wzmagały się ciągle, narastały nowe długi, ubywało dochodów. Sokół jednak, pomimo wszelkich ciosów i przeciwności, nie upadał, kroczył wytrwale i dzielnie naprzód. W r. 1875 straż ochotnicza ogniowa odłączyła się zupełnie od Sokoła. Na jakiś czas przedtem na prośbę wydziału kuratorja fundacji im. Towarnickiego udzieliła Sokołowi 300 zł. na budowę własnego gmachu. Był to początek skromny, nie mniej jednak początek.

W roku 1875 ustąpił Hochman, przenosząc się na korzystniejszą znacznie posadę do Serbji. Ale teraz już oglądanie się za kierownikiem nie sprawiało Sokołowi ani trudności, ani kłopotu. Wychował już sobie pod własnemi skrzydłami druha, odpowiadającego w zupełności rzadkim wymaganiom, a równie jak Hochman, miłującego gorąco i znającego dokładnie swój zawód. Druhowi temu, którego nazwisko Antoni Durski dziś już wielkiemi zgłoskami zapisane jest w dziejach sokolstwa polskiego, oddano kierownictwo, osierocone przez Hochmana. Sprawuje on je do dnia dzisiejszego — a wszystkim sokołom wiadomo, z jakim pożytkiem. Pod tym więc względem troski Sokoła naszego na długie lata, a przypuszczać można, że już raz na zawsze zostały usunięte. Ale równocześnie niemal zaczęły się także poprawiać stosunki w innym, nie mniej ważnym kierunku. Finanse polepszają się powoli, członków przybywa Towarzystwu, loterja efektów, urządzona w r. 1868 na fundusz budowy własnego gmachu, przynosi dochodu blisko 1000 zł. Równocześnie rozwija się w Sokole naszym coraz bardziej życie towarzyskie, dzięki komitetowi zabawowemu, zawiązanemu w r. 1878 za inicjatywą druha Paulina Targońskiego. W miejsce dotychczas zajmowanego „pałacu,“ który z powodu budowania w tem miejscu gmachu sejmowego musiał być zburzony, wynajęto salę, także już dziś nie istniejącą, przy ulicy Kurkowej l. 7. Gdy statut dotychczasowy okazał się nieodpowiedni, w r. 1879 przyjęto projekt nowego, opracowany przez dr. Dzięddzielewicza. Statut ten nowy dotrwał do dnia dzisiejszego. W r. 1880 uchwalono przystąpić do wydawania organu Towarzystwa, którego numer pierwszy pod nazwą *Przewodnik gimnastyczny*, ukazał się już 1. kwietnia r. 1881. W skład pierwszej komisji redakcyjnej wchodzili pp.: dr. Dzięddzielewicz, dr. F. Papée, dr. T. Zuliński. W tymże roku zawiązało się w Sokole grono nauczycielskie, tak dzielne dziś posiadające siły. W roku następnym, 1882 jeden z tego grona, Edmund Cenar, mianowany już został zastępcą naczelnika.

Niezwykle ważnym w dziejach Sokoła lwowskiego jest r. 1884—w tym bowiem roku przystąpiono nareszcie do budowy nowego, własnego gmachu na placu przy ul. Zimorowicza, odstąpionym przez radę miejską. Ceremonja poświęcenia kamienia węgielnego odbyła się dnia 1. czerwca t. r. a już d. 2. grudnia r. 1884 otwarto obchodem uroczystym salę ćwiczeń. Budową gmachu kierował p. Albin Zagórski, według planu architekty Halickiego. Przyrządy gimnastyczne, sprawione własnym kosztem, ofiarował Sokołowi prezes tegoż i członek honorowy Jan Dobrzański. Wesoło się więc zakończył rok 1884. Sokoły w własnem już, wcale okazałem i dobrze urządzonem gnieździe spokojniej i pewniej spoglądali w przyszłość.

„Sokoł“ w Polsce.

(1884—1892.)

W uzupełnieniu dziejów organizacji sokolej podajemy obraz działalności „Sokołów“ w Krakowie, Poznaniu, Cieszynie, tudzież na całym obszarze ziem polskich.

Przy tej sposobności zaznaczyć musimy, że za przykładem lwowskiego „Sokoła“, obchodzącego dziś 25-letni jubileusz swojego istnienia, kraj cały nie pospieszył rychło, gdyż dopiero około roku 1884 rozpoczęła się akcja w tym kierunku.

Daty odnośne czerpiemy z wydanej przez wydział „Sokoła“ „Księgi pamiątkowej“.

Pierwszą myśl założenia „Sokoła“ w Krakowie powzięło grono osób, chcących dobrze przysłużyć się krajowi w r. 1884, w czasie pobytu „Sokołów“ czeskich. I nie długo trzeba było czekać, ażeby myśl piękną zamieniono w czyn. W maju r. 1885 zawiązało się Towarzystwo gimnastyczne „Sokoł“, do którego przystąpiło natychmiast 200 członków. Pierwszym prezesem wybrany został Michał Bałucki. Otwarcie boiska nastąpiło 15. lipca tegoż roku. Początkowo ćwiczenia odbywały się w przerobionej na ten cel szopie, przy ul. Lubicz, ofiarowanej przez braci Johnów. W r. 1886 przechodziło młode Towarzystwo przesilenie, gdyż wielu najdzielniejszych członków usunęło się od udziału w kierownictwie „Sokołem“, a nawet kilku członków zupełnie ustąpiło z towarzystwa. W listopadzie zrezygnował także prezes Michał Bałucki, a jego miejsce zajął dr. Wawrzyniec Styczeń, który dotychczas stoi na czele Towarzystwa i dzielnie z całem poświęceniem niem kieruje. Od tej chwili „Sokoł“ krakowski wzrasta, nabiera sił tak, że z końcem r. 1886 liczba członków wynosiła 569. Wreszcie d. 16. października rada m. Krakowa uchwala oddać „Sokołowi“ przy ulicy Wolskiej grunt w obszarze 1121 □ sążni pod budowę sali. Wydział zaciąga pożyczki 20 000 zł. i dnia 18. maja 1889 przystępuje do budowy gmachu, powierzając artystyczne kierownictwo architekcie druhowi Karolowi Knausowi. Zaciągnięta jednak pożyczka okazała się za małą, tak, iż musiano utworzyć komitet finansowy, któryby na osobisty kredyt swój w Kasie Oszczędności m. Krakowa zaciągnął pożyczkę wekslową w kwocie 20 000 zł. i kwotę tę przekazał na budowę gmachu, po którego wystawieniu dopiero mogło towarzystwo zrealizować już uchwaloną pożyczkę 20 000 zł. i spłacić nią długi wekslowe. I znaleźli się znowu chętni obywatele, którzy przyszli „Sokołowi“ z pomocą, tak, że w krótkim czasie budowę gmachu ukończono. Naczelnikiem krakowskiego „Sokoła“ jest obecnie Kazimierz Haczewski, a grono nauczycielskie liczy 20 członków. Liczba członków zwyczajnych wynosi 830, honorowych 10, założycieli 5. Koszt budowy sali wynosi 35 000 zł., a hipotekę gmachu obciąża dług 32.000 zł. Strój sokoli ma członków 35 Naukę gimnastyki pobiera 1000 uczniów szkół średnich.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokoł“ w Poznaniu powstało 2. czerwca 1886 r. dzięki ofiarności członków, którzy na pierwszy początek podarowali przybory gimnastyczne. Obecnie inwentarz reprezentuje wartość 1500 marek, zaś bibljoteka liczy 300 tomów. Z budową sali szło także i w Poznaniu bardzo ciężko, gdyż rada miejska nie chciała przyjść towarzystwu z pomocą. Przez cztery i pół roku gimnastyka odbywała się w salach prywatnych, aż wreszcie zdecydowano się na odstąpienie sali w szkole średniej przy ulicy Neumana za opłatą roczną 300 marek. W roku 1888 powzięto stanowczy zamiar wybudowania własnej sali i obecnie fundusz na ten cel zebrany wynosi 3.500 marek. Pierwszych odznak przedstawiających „Sokoła“ policja zabroniła, obecnie jednak posiada już Towarzystwo odznaki przedstawiające puklerz z napisem „Sokoł“, otacza go zaś wieniec z dewizą „Szczęść Boże“. Mundur „Sokołów“ poznańskich jest koloru granatowego, a składa się ze zwyczajnych pantalonów, krótkiej kurtki w rodzaju czamarki i czapki „Maciejówki“. Prezesem jest Bernard Chrzanowski, naczelnikiem Wacław Okoniewski, grona nauczycielskiego nie ma. Członków liczy Towarzystwo 229, a z tych 3 założycieli. W ćwiczeniach bierze udział 64 druhów. Dnia 3. maja ubiegłego roku jako w 100-letnią rocznicę nadania wiekopomnej konstytucji, odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Polacy w Poznaniu chociaż sympatyzują ze „Sokołem“ jednakże nie bardzo go popierają...

Bardzo młodem Towarzystwem jest „Sokół“ w Cieszynie, założony 25. września 1891 r. za inicjatywą druha Homińskiego, delegata krakowskiego „Sokoła“. Z końcem roku 1891 było 51 członków, liczba ta jednakże jest obecnie już o wiele większą. W ćwiczeniach biorą udział także dzieci tamtejszych rodzin polskich pod kierunkiem jednego ze starszych druhów. Własnego gmachu Towarzystwo nie posiada: ćwiczenia odbywają się w sali „Czytelni ludowej“ jest jednak nadzieja, że kiedyś instytucja „Domu narodowego“ uścieli „Sokołom“ cieszyńskim własne gniazdo. Prezesem jest dr. Jan Michejda, naczelnikiem Adam Sikora.

Towarzystwo „gimnastyczno - strzeleckie „Sokoł“ w Bochni, założone w roku 1891, liczy członków 90, posiada własną salę; „Sokoł“ w Brodach, założony w r. 1891, liczy 115 członków; „Sokoł“ w Bydgoszczy, założony w r. 1886, liczy członków 46; „Sokoł“ w Drohobyczu, założony w r. 1890, liczy członków 103; „Sokoł“ w Gnieźnie, założony w roku 1887, liczy członków 62; „Sokoł“ w Jarosławiu, założone w r. 1889, liczy członków 77; „Sokoł“ w Jaśle, założony w r. 1887, liczy 66; „Sokoł“ w Jaworowie, założony w roku 1890, liczy członków 18; „Sokoł“ w Inowrocławiu, założony w roku 1885, liczy członków 36; „Sokoł“ w Kołomyi, założony w r. 1885, liczy członków 79; „Kółko gimnastyczno-śpiewackie nauczycieli szkół ludowych“ we Lwowie, założony w roku 1891, liczy członków 80; „Sokoł“ w Łańcucie, założony w roku 1891, liczy członków 129; „Sokoł“ w Nowym Sączu, założone w r. 1887, liczy członków 154; „Sokoł“ w Ostrowie, założony w roku 1890, liczy członków 60; „Sokoł“ w Pleszowie, założony w r. 1891, liczy członków 68; „Sokoł“ w Podgórzu, założony w r. 1891, liczy członków 90; „Sokoł“ w Przemyślu, założony w r. 1886, liczy członków 288; „Sokoł“ w Rzeszowie, założony w r. 1886, liczy członków 117; „Sokoł“ w Samborze, założony w roku 1890, liczy członków 51; „Sokoł“ w Sanoku, założony w r. 1889, liczy członków 59; „Sokoł“ w Sokalu, założony w r. 1891, liczy członków 34; „Sokoł“ w Stanisławowie, założony w roku 1884, liczy członków 169; „Sokoł“ w Stryju założony w roku 1888, liczy członków 100; „Sokoł“ w Szamotnłach, założony w roku 1886, liczy członków 39; „Sokoł“ w Tarnowie, założony w roku 1884, liczy członków 143; „Sokoł“ w Tarnopolu, założony w roku 1885, liczy członków 219, posiada własny budynek; „Sokol“ w Wadowicach, założony w roku 1892, liczy członków 45; wreszcie „Sokol“ w Czerniowcach, jako sekcja gimnastyczna Tow. bratniej pomocy i Czytelni polskiej, założony w roku 1892, liczy członków 44

Po za obszarem Ziem dawnej Polski, istnieją towarzystwa polskich „Sokołów“: w Berlinie, założone w roku 1889 i liczy członków 72; dalej w Ameryce w Chicago Illinois dwa „Sokoły polskie“; nr 1. (założony w roku 1888, liczy członków 53) i nr. 2. (założony w roku 1892 liczy członków 28), w końcu istnieje „Sokoł polski“ w Steren-Point Wisconsin, założony w r. 1892, liczy członków 23.

(*A. M.-i.*).

Nowy zamach na narodowość polską.

Rosyjscy publicyści, w dalszym ciągu i z coraz większą gorliwością, spełniają dobrowolnie obowiązki żandarmów wobec polskiego narodu — są oni nawet gorliwszymi, jak sami żandarmi i szefowie, tak nazwanego trzeciego oddziału, którego zadaniem jest szpiegowanie ludzi i mogliby się uczyć od panów Suworinow, Meszczerskich i innych rycerzy pióra moskiewskiego autoramentu — niezawodnie nawet nauczyli się niejednej rzeczy na naszą szkodę, pociechę piekła, a na swoją wiekopomną sławę Teraz znowu spotykamy się świeżo z artykułem w *Graždaninie*, pióra samego redaktora, kniazia Meszczerskiego. Ten apostoł prawosławia, istny *homme du fin de siècle* powiada, że „kraj nad Wisłą“ ma oddawna swoją Achillesową piętę, a tą piętą — według *Grażd.* — są koleje żelazne w Królestwie Polskiem. Byłoby rzeczą przyjemną — pisze *Grażd.* — ażeby wszędzie na kolejach w Królestwie słychać było tylko język rosyjski, ale rozporządzenia w tym kierunku wydawane, nie doprowadzą do żadnego skutku, bo ludność Królestwa rosyjskiego języka nie używa, a polecenia, aby po bufetach kolejowych mówiono po rosyjsku, jak się *Grażd.* wyraża, nie są nic warte i nie należy się takiemi sprawami zajmywać. W inną więc stronę radzi rządowi *Grażd.* zwrócić swoją działalność, mianowicie, powinien on się trzymać zasady, aby na kolejach w Królestwie Polskiem, było jak najwięcej urzędników rosjan, a jak najmniej urzędników Polaków — jednem słowem, aby Polaków bezwarunkowo usuwać ze wszelkich posad na kolejach, wyższych i niższych. *Grażd* utrzymuje, że na wypadek wojny, koleje w Królestwie Polskiem znajdujące się w rękach przedsiębiorców polskich i urzędników Polaków, stać się mogą niebezpieczną bronią dla rządu rosyjskiego, tembardziej, że według *Grażd* znajduje się na kolejach w Królestwiem Polskiem, dużo urzędników poddanych pruskich i austrjackich — trzeba więc usunąć zupełnie z tej kolei polski żywioł, ażeby interesy państwa rosyjskiego były tam zabezpieczone.

Tak rozprawia z politycznej katedry *Grażd.* i nie ulega wątpliwości, że stoimy przed nowym zamachem rządu rosyjskiego na byt i spokój rodzin polskich, bo usuwanie Polaków z posad na kolejach żelaznych w Królestwie Polskiem już się rozpoczęło i dalej prowadzić się będzie ze zwierzęcą zaciekłością. Z przejściem na własność państwa kolei Terespolskiej, nastąpiło zaraz dymisjonowanie urzędników Polaków na tej kolei. Teraz rząd nosi się z projektem zabrania na własność kolei warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej, oraz tych linij, biegnących przez ziemie polskie, które są w eksploatacji warszawskiego bankiera Blocha i spółki. Rosyjscy „djejatiele“ radzą rządowi, aby centralne dyrekcje kolei w Królestwie, bezwarunkowo były przeniesione do Petersburga, co ma posłużyć do usunięcia wszelkiego wpływu polskiego w zarządach kolejowych Jest tylko kwestją czasu, że koleje: warszawsko-wiedeńska i warszawsko bydgoska upaństwowione zostaną, a z upaństwowieniem ich, gromady moskiewskich czynowników, zajmą posady po Polakach. Z ostatnich tedy instytucyj publicznych, wyciśnięci zostaną Polacy, a rząd nie zastanawia się ani minuty nad tem, co też ci ludzie robić i jak dalej żyć będą. Potężna siła żywotna społeczeństwa polskiego, wytrzyma naturalnie i ten zamach, ale swoją drogą ile ta rządowa maszyna złamie ludzi, nadweręży ich byt i przysporzy nędzy krajowi wśród inteligencji — tego lepiej nie obliczać, bo aż się serce kraje z bolu...

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Wiadomości osobiste. Przy uroczystościach sokolich będą Kasyno miejskie we Lwowie reprezentować oficjalnie: dr. Pomianowski, wiceprezes i Wł. Buynowski, gospodarz Kasyna. — W mieście naszem bawią pp.: Hilary Filasiewicz i Artur Prawdzic Lewandowski z Cieszyna. — Zastępca marszałka kraj. J. Antoni Jaxa Chamiec powrócił onegdaj po południu z urlopu do Lwowa i objął zaraz urzędowanie. — Członek Wydziału krajowego dr. Wereszczyński wyjechał onegdaj do Czernichowa na lustrację tamtejszej kraj. szkoły rolniczej. — Radca dworu hr. Łoś przeprowadzał w tych dniach lustrację starostw buczackiego i czortkowskiego.

† **Ks. Seweryn Wojnowski**, gr. kat. paroch w Nowemsiole, zmarł dnia 2. czerwca br. w 48 roku życia. Zmarły był przed kilkunastu laty proboszczem unickim na Podlasiu, skąd go z całą rodziną wywieziono na Sybir. Po przebyciu ciężkich nieszczęść i niezliczonych prześladowań, przybyła cała rodzina do Galicji i tu ks. Wojnowski otrzymał najpierw skromną parafję w powiecie turczańskim, a przed dwoma laty dał mu p. Adam Obertyński prezentę na opróżnione probostwo w Nowemsiole, powiecie Żółkiewskim. W zeszłym tygodniu powołany do chorego na tyfus plamisty włościanina, zaraził się tą chorobą i padł jak żołnierz na polu bitwy.

Śp. ks. Seweryn Wojnowski był męczennikiem za wiarę katolicką i narodowość ruską. Zmarły pozostawił żonę, siostrę i dwóch synów, z których młodszy jest ułomnym, a starszy pełni właśnie służbę jako jednoroczny ochotnik. Jeśli się zważy, że śp. ks. Wojnowski żadnego w całem tego słowa znaczeniu nie pozostawił majątku, a wdowa jego nie ma prawa do emerytury, można sobie przedstawić straszny los, jaki czeka rodzinę tak zacnego i zasłużonego człowieka.

Kalendarz. Niedziela (5.): Zielone Święta. — Wschód słońca o godzinie 4. minut 8, zachód o godzinie 7. minut 48

Program uroczystości 25. rocznicy założenia „Sokoła“ lwowskiego w dniach od 4. do 7. czerwca 1892, pod protektoratem rady miasta Lwowa:

Sobota 4. czerwca: Powitanie gości i rozprowadzenie ich do przygotowanych mieszkań. O godzinie 8. wieczorem: Zebranie w Ogrodzie Miejskim.

Niedziela 5 czerwca: O godzinie 7. rano: Zebranie się i uszykowanie do pochodu obok dworca budowniczego miejskiego na Zielonem. (Dla członków lwowskiego „Sokoła“ zbór o godzinie $6^1/_2$ w gmachu „Sokoła“). O godzinie 8: Pochód do kościoła katedralnego ulicami: Zieloną, Pańską, Batorego, Fredry, Akademicką, placem Marjackim przed katedrę. O godzinie $8^1/_2$: Msza św. i poświęcenie sztandaru. Po wyjściu z kościoła oddanie hołdu reprezentacji miasta Lwowa na rynku przed ratuszem i pochód do gmachu „Sokoła“ rynkiem, placem Kapitulnym, ulicami: Kilińskiego, Karola Ludwika, Jagiellońską, Trzeciego Maja, Słowackiego, Ossolińskich, Zimorowicza. Odsłonięcie tablicy pamiątkowej. O godz. $11^1/_2$: Przyjęcie zaproszonych gości na strzelnicy miejskiej (zebranie męskie). Do przemówień zgłaszać się należy u dra Czarnika. Popołudniu: O godzinie 4.: I. zebranie delegatów Towarzystw w sali „Sokoła“: a) referat T. Merunowicza „O obowiązkowem zaprowadzeniu nauki gimnastyki w szkołach publicznych“; b) referat dra A. Małaczyńskiego „Sprawa zawiązania Związku Towarzystw gimnastycznych polskich“. O godzinie 5: Uroczyste przedstawienie w teatrze.

Poniedziałek 6. czerwca: O godzinie 8 rano: Próba ćwiczeń na boisku. (Wstęp tylko dla ćwiczących). O godzinie 9.: Zwidzanie miasta, wystawy obrazów historycznych, urządzonej przez Tow. przyjaciół sztuk pięknych, muzeów: Dzieduszyckich, Ossolińskich i przemysłowego, gmachów: kasy oszczędności, Politechniki i sejmowego, oraz bazaru krajowego. O godzinie 2: II. posiedzenie delegatów. Popołudniu: O godzinie 4: Zbiór ćwiczących na boisku. O godzinie 5.: Ćwiczenia jubileuszowe: 1. Pochód na boisko. 2. Ćwiczenia wolne. 3. Ćwiczenia zastępów na przyrządach. 4. Ćwiczenia gości. 5. Ćwiczenia osobnych grup: a) budowanie piramid, b) ćwiczenia maczugami. 6 Ćwiczenia gron nauczycielskich, oraz gry i zabawy gimnastyczne. O godz. 9.: Przyjęcie przez radę miasta Lwowa.

Wtorek 7. czerwca: O godzinie $6^1/_2$ rano: Wyjazd członków Towarzystw sokolich i ich rodzin na wycieczkę do Oleska i Podhorzec, z dworca kolejowego na Podzameczu.

Do Polek! Sztandar, który w 25-tą rocznicę swego założenia „Sokoł“ lwowski otrzymał w darze od Was, przezacne Polki, a który dziś odwiecznym zwyczajem naszym, otrzyma błogosławieństwo kościelne, przyczyni się w wysokim stopniu do uświetnienia jubileuszowych uroczystości sokolich. Wszyscy, jak jesteśmy, żywimy dla Was, przezacne Polki, uczucie niewygasłej wdzięczności za ten dar Wasz taki piękny, a taki wymowny. Nie wspaniałość tego daru podniętą uczuć naszych, ale to jasnowidzenie Wasze, to zrozumienie naszego hasła i naszych dążności. Ono pouczyło nas, że jak zawsze, tak i tym darem objawiłyście, przezacne Polki, że tam, gdzie mężowie powezmą myśli i zamiary obywatelskie, narodowe, tam patrjotyzm Wasz i wniknięcie w ducha tych myśli i zamiarów, były i będą podporą i dźwignią nam.

Tym uczuciom postanowiliśmy w imieniu wszystkich Sokołów lwowskich dać ponowny, a publiczny wyraz dziś, kiedy w murach grodu naszego gościmy liczne zastępy Sokołów polskich i pobratymczych. Nie wymieniamy nazwisk, nie odnosimy się do poszczególnych osób, bo równa wdzięczność należy się Wam wszystkim, przezacne Polki, coście w miarę sił i możności, ofiarą czynu i datków złożyły się na widomy znak naszych haseł i dążeń sokolich. Czołem!

Z wydziału Towarzystwa gimn. „Sokoł“ we Lwowie d. 5. czerwca 1892. Dyrektor: *Dr. Fiszer.* Prezes: *Krówczyński.*

Przygotowania do uroczystości. Miasto przybiera wygląd świąteczny. Balkony w wielu domach dekorowane dywanami i zielenią, z okien zwieszają się olbrzymie flagi. Pięknie wygląda plac Marjacki. Dekoracja domów jest w pełnym toku, a jutro rano Lwów przybierze jeszcze strojniejszą postać. Wszystkie budynki miejskie, oraz szkoły, przystrojono również chorągwiami.

Ogród miejski oświetlony został w sobotę wieczorem na zarządzenie p. marszałka ks. Sanguszki, światłem elektrycznem ze szczytu gmachu sejmowego.

Towarzystwo szkoły ludowej zaprasza braci „Sokołów“ z prowincji do wpisywania się do tegoż towarzystwa u sekretarza „Sokoła“.

Rozmieszczenie „Sokołów“. Komitet kwaterunkowy, na którego czele stoi p. Justyn Lang, przygotował dla wszystkich gości wcale wygodnie urządzone kwatery. W nowym budynku szkoły przemysłowej znalazło pomieszczenie 837 „Sokołów“, 200 osób ulokowano w lokalnościach „Gwiazdy“ i „Skały“, 20 w „Czytelni akademickiej“, 250 w domach prywatnych, a 100 osób w hotelach. Zjazd z prowincji jest ogromny, wszystkie hotele przepełnione, wiele „Sokołów“ przybyło z rodzinami.

Uroczystość poświęcenia gmachu instytutu chemicznego. Wczoraj o godzinie 10 rano zebrali się odziani w togi profesorowie wszechnicy tutejszej z rektorem dr. Balasitsem na czele, jakoteż liczni słuchacze uniwersytetu w pięknie, kwiatami, dywanami itd. przystrojonym przedsionku nowego gmachu instytutu chemicznego. Tu po odbytych modłach, podczas których chór alumnów ruskich odśpiewał bardzo pięknie „Veni creator“, dokonał aktu poświęcenia ks. kan. Filarski, poczem do zebranych przemówił rektor wszechnicy dr. Balasits, wykazując pokrótce znaczenie nauk przyrodniczych, dla których konieczną rzeczą jest gmach odpowiednio urządzony. Kończąc, wyraził imieniem wszechnicy wdzięczność namiestnikowi i komisji budowlanej za starania o tak szybkie a umiejętne wykończenie instytutu. Imieniem komisji odpowiedział pan radca Hild, składając na ręce rektora życzenia pomyślnego rozwoju nauki w nowym gmachu.

Wybory do rady miejskiej. Komisja weryfikacyjna wybrana celem sprawdzenia wyborów do rady miejskiej, ukończyła w piątek swoje czynności, a obszerny referat wygotowany przez sprawozdawcę komisji dr. Piętaka, zaraz po świętach oddany zostanie do druku, a następnie rozdany członkom reprezentacji miejskiej. Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w środę d. 15. bm., na którem sprawa weryfikacji wyborów zostanie ostatecznie załatwioną.

Zjazd członków Tow. nauczycielek szkół wyższych, który się miał odbyć w czasie Zielonych świąt, odłożony został aż do października.

Promocja. Pp. Ryszard Aureli Leżański, rodem ze Sambora i Osjasz Wasser, rodem ze Lwowa, kandydaci adwokaccy, otrzymali na uniwersytecie lwowskim stopień doktorów praw.

Stypendjum. P. minister Zaleski, na mocy przysługującego mu w myśl aktu fundacyjnego prawa rozdawnictwa, nadał Józefowi Schebeście, uczniowi III. roku nauki w państwowej szkole przemysłowej we Lwowie, stypendjum o rocznych 250 zł, począwszy od roku szkolnego 1891/92 z fundacji jubileuszowej imienia cesarza Franciszka Józefa I. przez Zygmunta Weisera, dla uczniów państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie ustanowionej.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Wołkowce, w powiecie borszczowskim, na odbudowanie pożarem zniszczonej cerkwi, zapomogi w kwocie 100 zł.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura w tym czasie była + 20·6°C., najwyższa + 27·0°C., najniższa + 13·3°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku połudn.-zachodni, co do siły słaby (2); średnia temperatura doby pozostanie około + 20°C., stan nieba będzie lekko zachmurzony, a względna wilgotność powietrza około 75 proc.; opad, deszcz nieznaczny, zresztą pogoda.

Rewizje. Onegdaj odbyły się rewizje domowe u dwóch współpracowników *Halyckoj Rusi*, przyczem zabrano bardzo znaczną ilość broszur i pism ulotnych.

Wskutek odbytej przed dwoma tygodniami rewizji u słuchacza politechniki Brygiewicza, został tenże wydalonym z granic państwa austrjackiego, a to na podstawie znalezionych u niego dzieł rozmaitej treści.

Wystawa przemysłu budowlanego we Lwowie. Wskutek nadchodzących z różnych stron życzeń przedłużenia terminu do składania zgłoszeń na wystawę przemysłu budowlanego we Lwowie, komitet wykonawczy ma zaszczyt zawiadomić interesowanych, że termin nadsełania zgłoszeń przedłużony został do dnia 1. lipca 1892.

Młodzież akademicka polska, we Lwowie zaprasza wszystkich akademików zamiejscowych na koleżeńskie zebranie w poniedziałek 6. bm. o godzinie 8 wieczorem do lokalu Czytelni akademickiej (Rynek 36).

Wiadomość o sprzedaży dóbr „Pieskowa Skała“, podana za warszawskiem *Słowem*, okazuje się mylną.

Germanizacja. Okazano nam przekaz pocztowy z napisem „*Gräflich Rességnier'schen rentamt Nisko*“ *sendet* itd.

Kronika brukowa. Aresztowano Jana Kańczugę za kradzież 20 guldenów na szkodę Anny Osadec.

Wóz, prowadzony przez Fedka Borysa na ulicy Janowskiej, skaleczył Markusa Schumana.

Śmiałą kradzież popełniono wczoraj w nocy w domu na Bogdanówce l. 14. Złodzieje, przystawiwszy drabinę, dostali się do pomieszkania na pierwszem piętrze i skradli suknie wartości około 100 zł. na szkodę Ferdynanda Webera. Policja aresztowała już dwa indywidua, podejrzane o popełnienie tej kradzieży.

Filip Noga poszukuje swojej żony Katarzyny, która, zabrawszy manatki, ulotniła się ze Lwowa.

Cenzura warszawska zabroniła pismom ilustrowanym reprodukować nagrodzone projekty kurtyn do teatru krakowskiego.

Z prasy. Wydawnictwo *Gazety Radomskiej* zostało zawieszone na ośm miesięcy wskutek polecenia rosyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych.

Adwokaci prywatni w Warszawie. Istnieje zamiar wzbronienia dostępu na stanowiska adwokatów prywatnych wszystkim, posiadającym census umysłowy poniżej kursu średniego zakładu naukowego. Nadto adwokaci prywatni będą zobowiązani do wnoszenia 500 rs. tytułem kaucji, mającej zabezpieczać pieniądze egzekwowane przez takich adwokatów na rzecz mocodawców.

Sądownictwo wojskowe belgijskie jest jawne. Obronę żołnierzy wobec sądu sprawują adwokaci cywilni. Obecnie rząd belgijski wniósł mianowicie w izbie przedłożenie, które już zyskało aprobatę komisji, a które orzeka, że w garnizonach nie mających specjalnego sądu wojennego i audytorów, będą odtąd śledztwa prowadzić komisje, złożone z kapitana i dwóch poruczników. Wszystkie zaś sądy wojenne, którym przewodniczą wyżsi oficerowie zostaną wzmocnione sędziami cywilnymi w charakterze drugich przewodniczących, jakoteż cywilnymi pi[illegible]. Tylko podczas wojny będą te sądy złożone wyłącznie z wojskowych.

Cholera — wedle doniesień z Petersburga — szerzy się coraz bardziej u granic rosyjsko-perskich.

Pogłoska. We Wiedniu krążyła onegdaj pogłoska, że arcyksiążę Albrecht ciężko zachorował. Ponieważ dotąd nie znajdujemy jej potwierdzenia, zdaje się więc, że w pogłosce tej nie ma ani krzty prawdy.

Pantofel nie-małżeński. Gwałtowna scena odbyła się przed izbą karną w Potsdamie. Niejaki Heintze, skazany w pierwszej instancji do domu pracy za żebraninę i nie otrzymawszy pożądanej odpowiedzi na apelację, szybkim ruchem zdjął sobie z obydwóch nóg drewniane chodaki i z okrzykiem „a przeklęty sąd!“, cisnął je w sędziego. Jeden chodak ugodził dyrektora sądu obwodowego w ramię, na nieszczęście zreumatyzmowane, drugi trafił asesora tegoż sądu również w ramię. Heintze odprowadzony został do celi, gdzie jeszcze zdążył zgruchotać piec kaflowy.

Wiadomości osobiste. Rada gminna m. Horodenki uchwaliła jednomyślnie na posiedzeniu wczorajszem, nadać obywatelstwo honorowe p. Antoniemu Jaxie Chamcowi, zastępcy marszałka krajowego.

Inspektorat rolniczy w sprawach galicyjskich, obejmuje nowo zamianowany radca sekcyjny w ministerstwie rolnictwa p. Władysław Struszkiewicz.

Uroczystość sokolska. A więc dziś przybywają do naszego miasta uczestnicy zjazdu sokolskiego. O godzinie 2. popołudniu oczekiwać będzie przyjeżdżających wydział lwowskiego „Sokoła“ ze sztandarem i muzyką „Harmonji“. Witać będą gości: wiceprezes dr. Czarnik, dyrektor Fischer, druh Bieńkowski.

Pierwszy przybędzie pociąg, wiozący Sokołów stryjskich o godzinie 1. min. 41, Krakowianie przyjadą separatką o godzinie 6. minut 46 w[illegible], zaś w 10 minut później przyjeżdżają Czesi.

Krakowski „Sokoł“ przybywa ze swoją „Harmonją“, również z Nowego Sącza przyjeżdża muzyka strażacka. Pochód do miasta odbędzie się około godziny 7. wieczorem ze sztandarami przy odgłosie trzech muzyk ulicą Leona Sapiehy, Kopernika, placem Mariackim i do szkoły przemysłowej, gdzie jest główna kwatera.

Sekcja kwaterunkowa zjazdu „Sokoła“ uprasza tych panów, którzy ofiarowali bezpłatne umieszczenie dla przyjezdnych druhów, aby mieli takowe w pogotowiu na sobotę wieczorem, dla przyjęcia [illegible] nych tamże przez komisję kwaterunkową [illegible]

Kwatermistrz p. Justyn Lang wyjechał [illegible] rano do Przemyśla, celem rozdzielenia naprzód [illegible] kwaterunkowych.

W niedzielę, w kościele katedralnym, podczas uroczystości poświęcenia sztandaru sokolego zostanie odśpiewaną przez połączone chóry Towarzystwa muzycznego i „Lutni“ msza Kurpińskiego pod kierownictwem dyrygenta „Lutni“ p. Cetwińskiego, z akompaniamentem organu (dyrektor Szwarz).

Strzelanie królewskie rozpocznie się w niedzielę Zielonych Świąt, dnia 5. czerwca br., na strzelnicy, z następującym programem: 1) Dnia 5. czerwca o godzinie 11. przedpołudniem odbędzie się w kościele OO. Franciszkanów uroczyste nabożeństwo. 2) Po nabożeństwie wszyscy towarzysze udadzą się na strzelnicę na wspólne śniadanie z Sokołami. 3) Popołudniu punktualnie o godzinie pół do 3. zejście się w ratuszu w wielkiej sali ratuszowej, a stamtąd, na czele z p. prezydentem miasta, wyjazd, o ile możności, w prywatnych powozach do mieszkania króla kurkowego ulicą Halicką, placem Bernardyńskim, ul. Czarnieckiego, Łyczakowską nr. 5. Powozy zatrzymają się na ulicy, a towarzysze udadzą się do pomieszkania króla. 4) Wyjazd od króla odbędzie się w następującym porządku: I. powóz: chorąży z mistrzem ceremonji; II. powóz: prezydent p. Mochnacki z prezesem Towarzystwa p. Michałem Michalskim; III. powóz: wiceprezes Towarzystwa p. Alfred Dzikowski i p. Ignacy Jahl, byli królowie; IV. powóz: król i marszałkowie, na koźle tarczarz z tarczą królewską. W następnych powozach wydział, członkowie i goście. 5) Orszak uda się na strzelnicę ulicami: Łyczakowską, Czarnieckiego i Kurkową. Powozy zatrzymają się przed bramą strzelnicy. Wjazd króla na strzelnicę powita 12 strzałów z moździerzy i muzyka „Harmonji“. 6) Porządek w prowadzeniu króla na strzelnicę: a) „Harmonja“, b) tarczarz z tarczą królewską na przodzie, c) chorąży z chorągwią w asystencji dwóch członków wydziału, d) pp. prezydent, prezes i wiceprezes, e) król w asystencji marszałków; pochód zamykają członkowie i goście Strój galowy, tj. kontusz, czamara lub frak, z odznaką Towarzystwa. (Odznak dostać można u skarbnika Towarzystwa, p. Jana Ihnatowicza, po cenie 50 ct. za sztukę). 7) Na strzelnicy król złoży insygnia królewskie i ogłosi bezkrólewie. 8) Wręczenie medalu pamiątkowego. Następnie rozpocznie się strzelanie królewskie z następującym porządkiem: Pierwszy strzał: król p. Leon Bratkowski, drugi strzał: marszałkowie, trzeci strzał: prezes p. Michał Michalski; poczem zaproszeni goście po 1 strzale, i zapisywanie się do księgi złotej Towarzystwa. 9) Dalsze strzelanie królewskie trwać będzie do niedzieli d. 12. czerwca rb. do godziny 7. wieczorem, mianowicie: w poniedziałek dnia 6. czerwca, w środę dnia 8. czerwca, w piątek dnia 10. czerwca i w niedzielę dnia 12. czerwca tylko popołudniu, zaś w sobotę d. 11. czerwca zrana i popołudniu. 10) Wymiar strzałów odbędzie się na strzelnicy w poniedziałek dnia 13. czerwca o godzinie 5. popołudniu, a we czwartek dnia 16. czerwca o godzinie 4. z południa w

Smutno natomiast rozpoczął się rok następny. Dnia 18. stycznia 1885 r. gruchnęła po Lwowie i w całym kraju żałobnem odbiła się echem wieść o śmierci dr. Tadeusza Żulińskiego Była to strata dotkliwa, dr. Żuliński bowiem, jako długoletni wiceprezes „Sokoła“, liczne położył zasługi, a będąc zaledwie w sile wieku, mógł jeszcze niemało dobrego zdziałać dla ukochanego przez się Towarzystwa. W miejsce dra Żulińskiego w marcu t. r. wybrano dra Ż. Krówczyńskiego. Ledwo rok minął, a „Sokoła“ naszego dotknął drugi cios podobny, niemniej bolesny i ciężki od pierwszego: umarł Dobrzański, długoletni prezes i jeden z najgorliwszych członków Towarzystwa od jego założenia. Zastąpił go dotychczasowy wiceprezes dr. Krówczyński, który na zgromadzeniu, odbytem w październiku roku 1886, wybrany został trzecim z rzędu prezesem „Sokoła“ lwowskiego.

Nauka we własnym gmachu postępowała teraz żywiej jeszcze — rozszerzano ją i doskonalono ciągle, tak, że wkrótce okazała się potrzeba powiększenia zastępu nauczycieli płatnych, co stosunkowo dość znaczną sumą musiało obciążać na przyszłość każdoroczny budżet Towarzystwa. Pod koniec roku 1886 otwarto w „Sokole“ czytelnię, a równocześnie poczęto urządzać wieczornice i tak popularne dziś koncerty niedzielne, tudzież przedstawienia amatorskie. Pierwsze stały się ważnym czynnikiem w rozbudzeniu życia towarzyskiego między członkami, drugie pomnażały fundusze budowy gmachu. W roku 1888 przedsięwzięto ponowną zmianę statutu, którą zniesiono podział członków na czynnych i wspierających i umocowano wydział do wykreślania członków, zalegających z wkładkami. W tymże czasie wykończono powoli budowę gmachu (głównie strony zewnętrznej), a gdzie tego zaszła potrzeba, przedsięwzięto niektóre rekonstrukcje. Wystawa lekarsko-higieniczna we Lwowie (1889) przyznała „Sokołowi“ naszemu dyplom uznania. Nie pierwsze to było uznanie, wyrażone naszemu „Sokołowi“, ale zapewne donioślejszego znaczenia, aniżeli wszystkie poprzednie.

W latach 1889 i 1890 urządził „Sokół“ kursa dla kształcenia nauczycieli gimnastyki. Na kursa te uczęszczało 78 kandydatów. W pogrzebie Mickiewicza w Krakowie w roku 1890 „Sokół“ lwowski wziął udział wybitny. Reprezentowało go 45 druhów. W roku 1891 wziął „Sokół“ nasz udział w święcie narodowem setnej rocznicy nadania konstytucji 3. maja, a przedtem jeszcze (roku 1887) w pogrzebie Kraszewskiego w Krakowie, udowadniając zawsze i wszędzie, gdzie ku temu okazała się sposobność, że wszystko, co tchnie narodowym duchem, w „Sokole“ nietylko odgłos żywy znajduje, ale i zapał szczery wzbudzić jest zdolne. W r. 1891 urządził „Sokoł“ nasz gremialną wycieczkę do słowiańskiej Pragi na czeską wystawę krajową i zjazd czeskiego sokolstwa Przyjęci serdecznie i gościnnie, dziś będą mieli sposobność „Sokołowie“ nasi odpłacić wzajemnością pobratymczym druhom.

„Sokoł“ lwowski, który w roku założenia liczył członków zaledwie 125, dziś ma ich z górą tysiączkę, a liczba ta wciąż wzrasta i obejmuje w sobie coraz szersze kręgi mieszkańców Lwiego grodu. Ćwiczenia odbywają się 6 razy tygodniowo w 15 oddziałach, a bierze w nich czynny udział 220 członków. Czysty majątek towarzystwa równa się wartości 13.000 zł., przyrządy i ruchomości 4079 zł.

Takie są w najogólniejszych zarysach dzieje i stan dzisiejszy lwowskiego „Sokoła“. Słaby i wątły z początku, a duchem tylko silny i niezmordowaną celujący wytrwałością — dziś potężny już na duchu i na ciele ptak nasz sokoli bystrym lotem płynie tam, dokąd go wiodą cel jego i przeznaczenie: ku słońcu, ku wolności!

Bronisław Laskownicki.

sali strzelnicznej nastąpi ogłoszenie króla i wręczenie mu insygnij królewskich i rozdział nagród, do których mają prawo tylko członkowie lwowskiego Towarzystwa strzeleckiego. 11) Królem, lub marszałkiem może zostać tylko ten towarzysz, który wpierw zapisał się do strzelania królewskiego.

Wieczorek taneczny w połączeniu z przedstawieniem amatorskiem, który ma się odbyć na cześć zjazdu Sokołów w niedzielę dnia 5. b. m. staraniem Towarzystwa oświaty ludowej, w salach „Frohsinu", rozpocznie się o godzinie 9. wieczorem, a nie jak było podane poprzednio o 8. Bilety i zaproszenia na ten wieczorek nabywać można w księgarni pp. Gubrynowicza i Szmida — wieczorem zaś przy wejściu do sali.

Od wydawnictwa. Z powodu Zjazdu „Sokołów" wyjdzie w Poniedziałek d. 6. b. m. o godzinie 10. przed południem nadzwyczajny dodatek do Dziennika Polskiego. Numer wtorkowy zawierać będzie także dodatek literacki.

Wspaniałym numerem uczcił *Śmigus* święto „sokolskie". Śliczną jest kolorowa karta tytułowa pędzla Br. Tepy. Wszystkie wogóle ilustracje wspaniałego numeru jaśnieją żywemi barwami, co nie mało dodaje im powabu.

W porządku wierszu wstępnym oddaje redakcja hołd „Sokołowi", a i w dalszym ciągu niejednokrotnie wraca do tego przedmiotu. Wyborną jest między...nami humoreska zawsze wesołego Mimiery pn. „Sokół a miłość", a pełen werwy marsz Fr. Barańskiego „Sokołom cześć!" sprawi amatorom gry fortepianowej prawdziwą radość.

Prócz tego numer wspomniany (11) obfituje w humorystyczny, dowcipny sposób wszystkie wielkie i małostkie sprawy chwili — począwszy od regulacji waluty, a skończywszy na pewnej, nieszapominanej uczcie.

Już to na spleen i melancholiją nie masz radykalniejszego, skuteczniejszego środka nad *Śmigus*.

Bilety na poniedziałkowy koncert, sprzedawane będą w niedzielę i poniedziałek w cukierniach pp. Bieniedzkiego, Grossa, Kruszyńskiego, Kosteckiego i Ostrowskiego.

Konkurs. Niniejszem ogłasza się konkurs celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze robót wodnych w szkole Politechnicznej. Ta posada z którą połączone jest wynagrodzenie roczne w kwocie 600 zł., będzie nadana przez kolegjum profesorów na czas od 1. października b. r. do 30. września 1894.

Pierwszeństwo w uzyskaniu tej posady będą mieć ci kandydaci, którzy wykażą się świadectwem drugiego egzaminu rządowego. Podania o tę posadę wystosowane do kolegjum profesorów szkoły Politechnicznej i zaopatrzone w potrzebne dokumenty tudzież w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, należy wnieść do rektoratu tej szkoły najdalej do 2. lipca 1892.

Sztandar. Do administracji pisma naszego nadesłali na fundację imienia Tadeusza Kościuszki urzędnicy zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków we Lwowie za pośrednictwem p. Gustawa Horodeńskiego kwotę 21 zł. 50 ct.

Drohobyckie Towarzystwo myśliwskie odbyło doroczne zgromadzenie dnia 30. maja na którem wybrano wydział na rok następny wskład którego weszli: Wyrwiński Marcin jako prezes, Zych Franciszek jako zastępca prezesa, Grunberg Kazimierz sekretarz, Harlender Rudolf zastępca sekretarza, Strzelecki Antoni skarbnik, Krzyżanowski Adam zastępca skarbnika. Towarzystwo liczy 21 członków.

Orły i Sokoły.

(Fantazja.)

Błogie to były czasy, gdy na pogodnem niebios przestworzu królowały wszechwładnie orły.

Z wyniosłych swych siedzib silnie dzierżyły rządy ptasiego władztwa. Krwiożercze jastrzębie, sępy padliny łaknące i żeru żądne kruki kryły się trwożnie przed groźnem spojrzeniem orła.

Drobne, niewinne ptactwo bezpiecznie znajdowało opiekę pod jego potężnemi skrzydły.

I dobrze było i wielkim i małym w tem skrzydlatem królestwie, na którego straży stały zawsze silne sokoły, które silnemi szpony i ostrym dziobem odstraszały wrogów i rabusiów. Sława potęgi i wielkości okala orle gniazdo i zwabiała z dalekich stron przybyszów, którzy spieszyli rozgłosić po świecie szerokim wieść o pomyślności tego państwa.

Szczęście budzi zawiść i bezmyślny podziw w motłochu.

Białego orła otoczyło stado czarnych kawek i szpaków, przemyślnych, krzykliwych srok i wron ciekawych.

Za kołem kolisk opasało wyniosłe jego schronisko na skale i powtarzało bezustannie pochwały dla jego mocy i wielkości.

Orzeł rósł w dumę i w słońce zapatrzony myślał wzbić się tak wysoko, by zrównać się z niem.

Gnuśniał przy nim wierny sokół, który zapomniał o królestwa osłonie i sił swych próbował jedynie na bezbronne czaple i trwożliwe gołąbie.

Z rycerza stał się dworakiem i rad słuchał pochlebstwa od czarnych przybyszów.

Tymczasem, tam na dole gromadziły się co raz liczniejsze zastępy krwiożerczych jastrzębi, sępów padliny łaknących i żądnych żeru kruków.

Jęły napadać na maluczki naród ptasi, rabując go i mordując — bezkarnie...

Orzeł biały dumnie zapatrzony w jasne słońce, a zgnuśniały sokół rad słuchał gwaru czarnej zgraji, która zagłuszała rozmyślnie kwilenia uciemiężonych.

Szybko zwykła wzrastać potęga złego.

Jastrzębie, sępy i kruki rzuciły się z nienacka na orlę białe, ostatnie jakie w skalistem gnieździe pozostało i rozerwały je na sztuki.

Sokół chciał bronić po dawnemu swego władcy, lecz dziób jego stępiały i osłabione bezczynnością szpony, nie podołały przewadze połączonych wrogów.

A cały naród maluczkich z trwogi ubezwładniony, patrzył na ten bój nierówny — bezczynnie.

Znał okrucieństwo napastnika, a zbyt długo zaniedbanym był przez swych władców i obrońców, by miał ich kochać po dawnemu.

— Wszystkich więc ujarzmiono...

Czas orlich lotów przeminął, lecz przyszłość należy do Sokołów.

Stanisław Peplowski.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka. Dziś w niedzielę o godzinie 8 wieczór uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 25 letniej rocznicy istnienia „Sokoła" lwowskiego. 1. „Kantata", włożona przez M. Sołtysa, wykonana przez chóry „Lutni", „Towarzystwa muzycznego", „Echa" i „Kółka śpiewackiego Sokoła"; 2. „Konfederaci Barscy", fragment z dramatu w 2. aktach Adama Mickiewicza (akt II.); 3. „U kolebki narodu", dramat z dziejów mitycznych A. Bełcikowskiego (akt II.); 4. „Zaręczyny Zosi", fragment z poematu Adama Mickiewicza pt. „Pan Tadeusz"; 5 Polonez, układu p. Gasińskiego, odtańczy cały personal teatru hr. Skarbka; zakończy 6. „Obraz z żywych osób", układu pana Romana Lewandowskiego. W antraktach odegra orkiestra 30. pp. pod osobistem kierownictwem kapelmistrza pana K. Rolla: a) Uwerturę z opery pt. „Wilhelm Tell"; b) Potpouri z opery Stanisława Moniuszki pt. „Straszny dwór"; c) Fantazję z opery Mascagni'ego pt. „Cavalleria Rusticana"; jutro w poniedziałek „Mazepa", tragedja w 5. aktach Juljusza Słowackiego. Piąty gościnny występ pana Józefa Kotarbińskiego, reżysera i artysty teatrów warszawskich. Teatr świątecznie przybrany.

Na pomnik Fryderyka Chopina we Lwowie, odbędzie się w poniedziałek, 6. czerwca rb. w sali tow. gimn. „Sokół" koncert z łaskawym współudziałem tow. śpiewackiego „Lutnia", oraz p. Janiny Grackiej Krzyżanowskiej, p. Marji Pawlikówny, p. Zdzisławy Setmajerówny, p. Bolesława Domaniewskiego, p. Fr. Neuhausera, p. Alojzego Sładka, p. Maurycego Wolfsthala. Program: Część I. 1. Kurpiński: Uwertura do „Krakowiaków i górali", orkiestra; 2. Żeleński: „Do pieśni", chór męski „Lutni"; 3. Chopin: Trio g-moll (Andante i finał) p. Setmajerówna, p. Wolfsthal i p. Sładek; 4. Moniuszko: Arja z „Halki", p. Marja Pawlikówna; 5. Liszt: „Danse macabre" z tow. orkiestry p. B. Domaniewski.

Część II 6. Noskowski: „Grajek", chór mięszany „Lutni", solo p. Pawlikówna; 7. Chopin: a) Prelude Des-dur, b) Berceuse, c) Polonez As-dur, p. B. Domaniewski; 8. Bellini: Arja z „Purytanów", p. Gracka-Krzyżanowska; 9. a) Knahl: „Slovan", b) Tovacovsky: „Orie pestry", (czeskie pieśni), chór męski „Lutni"; 10. Chopin: Polonez A-dur, orkiestra. Dyrygent chórów p. St. Cetwiński. Orkiestra pułku 55. pod kierownictwem swego kapelmistrza. Urządzeniem koncertu zajmuje się p. St. Niewiadomski. Początek o godzinie 8. Ceny miejsc: Krzesło I rzędne 3 zł, II-rzędne 2 zł., III rzędne 1 zł., wstęp na salę 50 ct.

Bilety na koncert powyższy przez niedzielę i poniedziałek sprzedawać się będą w cukierniach pp.: Grossa, Hausera i Bieniedzkiego, Kosteckiego, Kruszyńskiego i Ostrowskiego (Jagiellońska 16.), wieczorem przy kasie.

Koncert Wilhelma Czerwińskiego, cenionego w naszem mieście kompozytora i pianisty, nie zgromadził onegdaj w sali kasyna miejskiego tak licznej publiczności, jak na to zasługiwała długoletnia a sympatyczna praca koncertanta. Piękny wieczór czerwcowy, wabiący w ogrody, ponosi tym razem w całej pełni winę. Koncertant odegrał z właściwym sobie talentem Bethovena sonatę z op. 53, Schumana „Waldscenen", oraz swoje własne, a pełne uczucia i werwy kompozycje: Preludium, Nocturn i Tarantellę. Piękny wstęp z opery Czerwińskiego „Rusałki", odegrany doskonale przez orkiestrę kapelmistrza Rolla, był jednym z najciekawszych punktów programu. Pan Sack, bardzo dobrze usposobiony, odśpiewał bardzo ładnie milutką pieśń Czerwińskiego i popisową romansę Ponchielli'ego, a p. Szymański, cenny baryton, interpretował z wielkiem powodzeniem serenadę Czajkowskiego. Publiczność oklaskiwała żywo koncertanta.

Dymisja Palicyna. *Kurjer Warszawski* pisze: „Dowiadujemy się, że jenerał Palicyn na własne żądanie podaje się o uwolnienie z zajmowanego dotąd stanowiska przezesa dyrekcji teatrów warszawskich."

Z teatru. Onegdaj powtórzono wesołą krotochwilę Przybylskiego p. t. „Protekcja dam," która doznała i tym razem wielce sympatycznego przyjęcia ze strony publiczności.

Przewodnik „Kółek rolniczych" opuścił prasy nr. 6 i zawiera: 1. Dziesięć lat Towarzystwa „Kółek rolniczych" 1882—1892. 2. O uprawie ugoru. 3 Wapnowanie gruntów. 4. Sadownictwo krajowe. 5. Doświadczone rady gospodarskie: Tani i pojedyńczy sposób przyrządzania słodkiej paszy. — Praktyczny wózek do przewożenia słomy. — Trociny w gospodarstwie. — Zachowanie smaku ziemniaków do lata. 6. Poradnik dla czytelń ludowych. 7. Od zarządu głównego Towarzystwa „Kółek rolniczych": Lustracje gospodarskie w „Kółkach rolniczych." — Zarząd powiatowy w Żywcu. — Związek handlowy „Kółek rolniczych" w Krakowie. — Niższa szkoła rolnicza w Dublanach. — Warunki nabycia kainitu jako nawozu w kopalni Kałuskiej. 8. Nowo zawiązane „Kółka rolnicze." 9. Działalność „Kółka rolniczego" w Śniatynie. 10. Korespondencje: „Kółko rolnicze" w Stobiernie. 11. Z dawnych wspomnień. (Opowiadanie). 12. Wiadomości z kraju i ze świata. 13. Fraszki. 14. Od Redakcji.

Uroczystość Sokolska.

Przyjazd gości.

Dworzec przedstawiał się wczoraj okazale. Po lewej stronie ustawiono bramę tryumfalną, przystrojoną chorągwiami, herbami dawnych Ziem polskich, a u góry widniał napis: „Czołem — *Na zdar*". Za bramą zarezerwowano obszerny plac, okolony masztami, z których szczytów powiewały flagi o barwach narodowych. Miejsce to przeznaczono na zbór przyjeżdżających Sokołów i tutaj odbywały się wszystkie powitania.

Rannym pociągiem przybyło kilku delegatów z Cieszyna i Berlina, a pierwszy pociąg popołudniowy przywiózł z Tłoustego, Monasterzysk, Kołomyi, Czerniowiec i część drużyny stanisławowskiej.

O godzinie 2. min. 45 popołudniu stanęli we Lwowie delegaci „Sokołów": stryjskiego ze sztandarem, w liczbie 14, i samborskiego w liczbie 9. Prowadził ich prezes p. Michał Ślósarski. Gdy pociąg stanął, „Harmonja" zagrała mazurka Dąbrowskiego, Sokoły ustawili się w szeregu, a imieniem lwowskiego Towarzystwa powitał ich p. Feliks Bieńkowski następującemi słowy:

Drodzy Bracia Sokoły!

Witam Was w imieniu Macierzy lwowskiej i komitetu jubileuszowego.

Nadeszła podniosła chwila dla sokolstwa polskiego, w której dajemy dowód naszej żywotności i naszego rozwoju, a zarazem naszej jedności i karności.

Jeszcze nie przebrzmiał odgłos ostatnich uroczystości święcenia widomego znaku Waszych towarzystw, a już pod temiż znakami przybywacie do nas w karnych zastępach; sztandary Wasze i dłonie, łączą się z naszemi jak serca, jednem poczuciem obowiązku przejęte, jedną wspólną myślą ożywione.

Toż dowód, że Sokół polski to nie pisklę z przed laty, lecz już mąż dojrzały, który chce i może zająć w społeczeństwie należne mu stanowisko; to Sokół, który wzrosłszy w siły, roztoczył już swe loty na kraj cały.

Witamy Was Bracia w progach naszych, wdzięcznem sercem; boście pojęli, przyswoili i w czyn wprowadzili myśl tu poczętą przed 25 laty, — boście skutecznie poparli usiłowania założycieli Sokoła, i po za jego kolebką zorganizowani sprawili, że srebrne gody, które rozpoczynamy, są uroczystością całego sokolstwa polskiego, ściśle z Macierzą zespolonego.

Przyjmiemy Was sercem i duszą całą!

Do szeregu zatem Bracia! ramię do ramienia, — utworzymy wszyscy z różnych dzielnic Ojczyzny zebrani, w jeden wielki zastęp sokoli, który z krwawem narodowem znamieniem na piersiach, jak szara mgła szlakami tego grodu przeciągnie. A mgła ta się nie rozwieje bez pożytku, lecz zrosi ukochaną ziemię naszą i ziarnu posianemu w bujny plon rozróść się dopomoże.

Na cześć Waszą drodzy Bracia! wznoszę z całych piersi powitanie sokole: Czołem!

Zgromadzona publiczność powitała miłych gości gromkim okrzykiem „Czołem!".

Sokołów stryjskich i samborskich rozlokowano w szkole przemysłowej.

O godzinie 7. przyjeżdżają Stanisławowianie.

Ostatnie wiadomości.

Marszałek krajowy bukowiński br. Wassilko oświadczył przy sposobności ostatniego swego pobytu w Wiedniu, że nie będzie mógł dalej sprawować funkcyj marszałka ze względu na przeobrażenie się na Bukowinie dawnych politycznych partyj w partje narodowe i woli służyć monarchji i swojemu narodowi jako deputowany.

Z Belgradu donoszą, że metropolita Michał, w liście do ekumenicznego patrjarchy, poruszył myśl ustanowienia nowego kalendarza, zbliżonego więcej do kalendarza gregorjańskiego.

Z Petersburga donoszą, że w tych dniach będzie się rada stanu zajmować projektami ustaw o kontroli rządowej nad synodami luterskimi i reorganizacją zarządu majątków duchowieństwa luterskiego w prowincjach nadbałtyckich, tudzież o reorganizacji zarządu kościołów katolickich w państwie rosyjskiem.

Dziennikarz, Eusebio Blasco, zdaje w *Figarze* sprawę z rozmowy z francuskim ambasadorem Herbettem. „Cesarz Wilhelm — miał się wyrazić ambasador — nie jest ani fanatykiem, ani świętoszkiem. W życiu prywatnem nie krępuje się i nie lubi nikogo krępować. Niezmordowany, pracuje od 8. rano do 11. w nocy. Rozmowny, stara się w rozmowie stać na wyżynie *fin de siècle*. Ale, jako cesarz, umie rozwinąć wiele powagi i wspaniałości. To, co mówią o jego aspiracjach wojennych, jest bajką — Mowy lubi improwizować i dla tego nie zawsze cechuje jego mowy to umiarkowanie, jakiemi odznaczały się mowy Wilhelma I. i Fryderyka IV. odczytywane zawsze, a nie improwizowane. To też depesze często zbyt wielki kładą nacisk na niektóre frazesy jego mowy.

Znany filozof i socjolog francuski Juljusz Simon zamieścił w *Temps* zajmujący artykuł, pod napisem: „Poznaj samego siebie". Znakomity pisarz wytyka swym rodakom ważną wadę, iż zawsze brakowało im samopoznania i to narażało ich na liczne szkody. W Chinach, na Wschodzie, w Egipcie, w północnej Afryce i prawie w całej Europie Francuzi mieli stanowczą przewagę. wszystko jednakże utracili i z niepowodzeń nie wyciągnęli dotychczas właściwej nauki. Zaślepienie doprowadziło ich do klęski sedańskiej, ponieważ nie umieli ocenić własnych sił. W 1870 roku czuli się pod wszelkimi względami wyższymi i silniejszymi od Niemców; okazało się, iż byli w błędzie. Jeden dzień strącił Francuzów ze szczytu dumy w przepaść zwątpienia. Po klęsce rozpoczęła się przesadna krytyka własnych urządzeń; spostrzeżono, że Niemcy we wszystkiem przewyższają Francuzów, że mają lepsze wojsko i lepsze uniwersytety i że trzeba ich naśladować. Od tego czasu jednakże Francja stopniowo odzyskała siły i pracowano wiele i wiele osiągnięto. „Wiemy o tem dobrze — mówi Simon — i pozostańmy przy tej wiadomości, ale nie oddajmy się złudzeniom Siły są po obu stronach do tego stopnia równe i widoki powodzenia tak niepewne, że poprostu zbrodnią byłoby zakłócać spokój, jeśli nie można przewidzieć wyników wojny. Simon kończy swe ostrzeżenie następującem wezwaniem: „Francjo, Niemcy, jesteście dwoma wielkimi narodami! Otóż gdybyście rozpoczęli walkę pomiędzy sobą, jeden zginie, drugi będzie mordercą! Morderca będzie miał wkrótce przeciwko sobie świat cały, nie dla słuszności, lecz za pogwałcenie wolności i życia!... Poznajmy samych siebie, osądźmy się i oceńmy nasze siły, a zapragniemy pokoju. Pokoju, pokoju pomiędzy ludami! Jedźmy do Chicago! nie do Jeny i nie do Sedanu!"

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Kraków 4. czerwca. „Sokoły" z Poznania, oraz z Berlina przybyli tutaj wczoraj dwoma pociągami. Po powitaniach serdecznych na dworcu, odprowadzono wszystkich na kwatery. Przybyło przeszło 60.

Wiedeń 4. czerwca. Wkrótce ma się utworzyć nowy klub parlamentarny, pod mianem: klub kroacko słoweński. Na razie będzie doń należało 6 kroackich i słoweńskich posłów. W myśl programu, klub ten iść będzie zawsze solidarnie z Młodoczechami.

Wiedeń 4 czerwca. Uchwalona przez Sejm galicyjski ustawa o poborze podatku czynszowego w Przemyślu, otrzymała sankcję cesarską.

Wiedeń 4. czerwca. Dziś rozpoczyna się tutaj wiec socjalistów.

W czeskim teatrze wystawowym przedstawiono wczoraj melodramat Vrehlicky'e' p. t.: „Namluvy Pelopovy", z takim samym sukcesem, jak poprzednie dwie opery.

Paryż 4. czerwca. Ponieważ „Sokoli" czescy — skutkiem zakazu — udali się do Nancy bez sztandaru, więc francuski komitet dla obchodu sprawił dla nich czeską chorągiew z jedwabiu. W czasie uroczystości nieść ją będzie jeden z członków komitetu, aby w ten sposób nie dotknąć rządu austrjackiego. Dopiero po uroczystościach otrzymają Czesi tę chorągiew w upominku. Komisja obchodowa wyjechała naprzeciw gości czeskich aż do Avricourt, gdzie zgromadziły się liczne tłumy Francuzów na ich powitanie.

Skutkiem pogłoski o gościnnem przedstawieniu personalu „Teatru francuskiego" w Teatrze niemieckim w Pradze i powstałego stąd oburzenia w sferach czeskich, wysłał dyrektor Claretie taką depeszę do podwładnych mu artystów francuskich: „Jeśli oniesienia dzienników są prawdziwe — co jednak prawdopodobnie tak nie jest — to protestuję przeciw takiemu przedstawieniu gościnnemu i zabraniam go!" W odpowiedź otrzymał Claretie taki telegram: „Nie wiemy o niczem, nie jesteśmy w Pradze i nie udajemy się tam wcale."

Trybunał państwowy orzekł, że arcybiskup Lulard dopuścił się nadużycia swej władzy opublikowaniem „katechizmu wyborczego", i na tej podstawie minister oświaty zasystował pobory arcybiskupa.

Przibram 4. czerwca. Liczbę trupów podają organa władzy na 332, z czego wydobyto dotychczas na wierzch tylko 133. Ogień w szybie „Marji" wygasł już prawdopodobnie. Wczoraj odbył się pogrzeb 41 ofiar, osierocających przeciętnie po 3 i 4 dzieci.

Berlin 4. czerwca. Cesarza oczekują tutaj w dniu 6. bm. wieczorem. Nazajutrz rano ma przybyć car do Kilonji. Obiega dość nieprawdopodobna pogłoska, że w powrocie z Kilonji zamierza ces. Wilhelm wstąpić do Friedrichsruhe.

Berlin 4. czerwca. Przy spotkaniu się cara z cesarzem niemieckim w Kilonji, obecni będą ze strony Niemiec: pełnomocnik wojskowy w Petersburgu, Villaume i sekretarz stanu Marschall, a ze strony Rosji ambasador Szuwałow.

Bukareszt 4. czerwca. Prezydjum obu izb uda się dziś do króla z gratulacjami, z okazji zaręczyn następcy tronu z ks. Marją Edinbourgh.

Wiedeń 4. czerwca. Kontrolorzy podatkowi: Wilhelm Piernikarski, Henryk Kuliński i Robert Filipek, mianowani głównymi poborcami podatkowymi w obrębie lwowskiej dyrekcji.

Wiedeń 4. czerwca. Kredyty 322·75; lombardy 99·62; laenderbanki 218·80; sztacbany 305·—; alpiny 63·—; renta majowa 95·80; węgierska renta złota 110·75.

Kraków 4. czerwca. W Oświęcimie powitano najpierw jadących „Sokołów" czeskich, morawskich i szląskich. Przemawiał burmistrz oraz delegat „Sokołów" krakowskich, malarz Piotrowski. Do Krakowa przybyło ogółem przeszło 200, z tego w mundurach 152, oraz kilka pań, którym wręczono bukiety. Kiedy pociąg stanął na peronie, „Harmonja" zagrała: „Kde domov muj". Gości powitali: Jordan prezes komitetu przyjęcia i dr. Styczeń, prezes „Sokoła". Dziękując, odpowiedział sekretarz dr. Scheiner, a następnie starosta „Sokoła" Wiszek z Pragi. Liczna publiczność wznosiła gorące okrzyki. Śniadanie bez toastowych mów odbyło się u Johna, przyczem „Harmonja" przygrywała patrjotyczne melodje. Zebranie bardzo ożywione trwało przeszło godzinę. Krakowskich „Sokołów" odjechało z góra 200, z tego umundurowanych 160, z orkiestrą „Harmonji"; przewodniczy im prezes dr. Styczeń. Gorące okrzyki wznoszono przy odjeździe dwóch pociągów. Jednem słowem krakowski komitet przyjęcia dobrze się wywiązał.

Praga 4. czerwca. Szkody, zrządzone pożarem w kopalniach srebra w Przybramie, obliczają na $2\frac{1}{2}$ miljona zł.

Praga 4. czerwca. Dzienniki donoszą, iż w szybie Wojciecha tyle znaleziono rozmaitych kawałków ciał ludzkich, iż wypełniono niemi trzy wozy. Zwłoki ludzi wydobytych z szybów tak nabrzmiały, iż trumny okazały się za małe i musiano większe porobić.

Fachowi znawcy oceniają szkodę na pół trzecia miljona zł. Szkoda ta, oprócz państwa, dotyka także osoby prywatne. Kasa bracka straciła znaczną część swego majątku.

Dwa tygodnie czasu będzie potrzeba do uprzątnięcia wszystkich trupów, 15 miesięcy zaś do oczyszczenia i nowego urządzenia szybów.

Buda Peszt 4. czerwca. Komisja finansowa sejmu przyjęła po dosyć długiej debacie bez zmiany projekt ustawy o wypełnianiu w walucie koronnej zobowiązań, opiewających na guldeny złote, tudzież projekt ustawy, zmieniającej statuta banku austro węgierskiego. W sprawozdaniu swem uchwaliła komisja położyć nacisk na to, że oszczędności jakie uzyska rząd z konwersji, mają być obrócone wyłącznie na cele regulacji waluty.

W ten sposób ukończyła komisja wszystkie prace odnoszące się do regulacji waluty.

Avricourt 4. czerwca. (Stacja graniczna między Francją a Niemcami). Wczoraj przybyło tu 82 sokołów czeskich, jadących na uroczystość Nancy. Przyjmowano ich tu serdecznie.

Berlin 4. czerwca. *Köln. Volkstg.* donosi, że nadeszły dalsze listy od biskupa Hirtha z Ugandy (w środkowej Afryce), według których wiele dzieci i kobiet katolickich poległo od strzałów angielskiego działa rewolwerowego. Pomiędzy uwięzionymi w Ugandzie lub wypędzonymi stamtąd misjonarzami katolickimi, znajduje się 2 Niemców, 2 Belgijczyków, 1 Holenderczyk, 1 Anglik i 12 Francuzów.

Berlin 4. czerwca. Car darował dwom pruskim pułkom, których jest szefem, swój wizerunek.

Berlin 4. czerwca. Według krążącej wersji pojedzie cesarz Wilhelm w poniedziałek wieczorem do Kilonji i będzie oczekiwał tam przybycia cara, które nastąpi we wtorek. Z Kilonji ma car wrócić wprost do Rosji. Ambasador rosyjski Szuwałow jutro już udać się ma do Kilonji.

Kolonja 4. czerwca. *N. Deutsche Allg. Ztg.* oświadcza, że doniesienia dzienników co do pojednania się cesarza z ks. Bismarkiem są tylko tumanieniem. Artykuł kończy tem, że cesarz nie chce mówić o Bismarku, ani też rad lub przyjaźni jego nie pragnie.

Monachjum 4. czerwca. Wczoraj wieczorem wjechał pociąg kurjerski, jadący z Monachjum do Berlina, na pociąg towarowy. Jeden palacz i starszy konduktor odnieśli ciężkie rany; lekko ranni są dwaj podróżni, maszynista i urzędnik pocztowy, który jechał z ambulansem.

Paryż 4. czerwca. Demokratyczni studenci rzymscy uchwalili nie brać udziału w uroczystościach w Nancy, ponieważ Włochów nie zaproszono. Wyszlą oni jednak depeszę gratulacyjną do braci Francuzów. Nie przybędą także studenci niderlandzcy.

Londyn 4. czerwca. *Times* otrzymał doniesienie, że w Chinach przygotowują się znów rozruchy przeciw chrześcianom. W Wusungu, prowincji dszanghajskiej, przybito na ulicach plakaty, wzywające do mordowania chrześcian. Takie same plakaty pojawiły się także w prowincji Hunan.

Izbę gmin odroczono do 9. czerwca.

Wiedeń 4. czerwca. Giełda zbożowa. Pszenica 8·96; na jesień 8·41, żyto na jesień 7·68, owies na jesień 5·92, kukurudza na lipiec, sierpień 5·42.

Główna wygrana losów tureckich padła na nr. 1,734.083, druga na nr. 1,695.765, trzecia na nr. 1,166.153 i 1,4 8.884.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 4 czerwca 1892 r.

HOTEL ZORZA. J. br. Romaszkanowa z Wiednia. W. Ochocki z Kalinowszczyzny. A hr. Cetner z Podkamienia. O. hr. Potocki z Marjampola. J. hr. Czosnowski z Ożomli. M. Komarnicki z Jarosławia. M. Lenartowicz z Kołomyi. S. Trzciński z Dynowa. J. Rosenstock z Rusiatycz A. Favre z Wołynia, S. dr. Taubeles z Tarnopola.

HOTEL FRANCUSKI. B. Skibniewski z Balic I. Janiszewski ze Szczudowa. T. Ujejski z Lubsza. A. Ujejska ze Strzelisk. M Uleniecka z Wołostkowa. E. Herzberg z Wiednia.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

ważny od dnia 1. Maja 1892 r. według zegara lwowskiego.

	Pociąg pośpies.	Pociąg pośpies.	Pociąg osobow.	Pociąg osobow.	Pociąg osobow.	Pociąg mięsz.
Do Lwowa przychodzą:						
Z Krakowa	6·01	2·50	9·01	6·46	9·32	—
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	9·01	—	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	—	2·57	9·40	7·21	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec Podzamcze)	—	2·45	9·17	6·55	—	—
Z Suczawy	10·09		7·56	1·42	7·06	—
Z Kimpolungu	10·09	—	7·56	—	—	—
Z Radowiec	10·09	—	7·56	—	7·06	—
Z Hliboki	10·09	—	—	—	7·06	—
Z Nowosielicy	—	—	7·56	—	7·06	—
Z Słobody rungurskiej	10·09	—	—	1·42	7·06	—
Z Husiatyna via Halicz	10·09	—	—	1·42	—	—
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9·16	2·35	—	—
Z Suchy, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	9·16	—	—	—
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	—	—	—	—	1·41	—
Z Pesztu Miskolcza, Munkacza, Ławocznego i Stryja	—	—	9·16	—	1·41	—
Z Sokala i Bełzca	—	—	—	—	—	4·48
„ i Rawy ruskiej	—	—	—	—	—	8·32
Ze Lwowa odchodzą:						
Do Krakowa	10·41	3·07	5·26	11·01	7·56	—
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	—	—	—	—	7·56	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	2·58	—	9·41	10·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	3·10	—	10·02	10·52	—	—
Do Suczawy	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
Do Husiatyna via Halicz	6·36	—	—	3·22	—	—
Do Słobody rungurskiej	6·36	—	9·56	3·22	10·56	—
Do Nowosielicy	6·36	—	9·56	—	10·56	—
Do Hliboki	6·36	—	9·56	—	—	—
Do Radowiec	6·36	—	9·58	—	10·56	—
Do Kimpolungu	6·36	—	—	3·22	—	—
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza i Suchy	—	—	6·16	10·21	7·41	—
Do Stryja i Stanisławowa	—	—	—	10·21	7·41	—
Do Stryja, Ławocznego, Miskolcza i Pesztu	—	—	6·16	—	7·41	9·51
Do Bełzca i Sokala	—	—	—	—	—	—
Do Sokala i Rawy ruskiej	—	—	—	—	—	7·36

Uwaga: Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godz. 6 wieczór do 5·59 rano.

Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12. w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11·25 przed południem.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Torby pocztowe dla posłańców i listonoszów po zł. 6·50, 7·50, 8·50 z dobrej skóry poleca *Paweł Langner*, Lwów, Halicka 16.

Do sprzedania jest dobry kocioł z gorzelni. Jabłonów, Suchostaw. 457

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to uskuteczniam to zawsze przez Centralne Bióro Ogłoszeń. Lwów, Kopernika

W pięknem położeniu i na świeżem powietrzu jednopiątrowa **realność** z pożyczką jest zaraz do sprzedania. Ulica Bilińskich liczba 5. 465

Egzaminowany leśnik z kilkoletnią praktyką i chlubnemi świadectwami poszukuje posady. Zgłoszenia pod F. F. B. poste restante Grzymałów.

Eksport piwo okocimskie na miarę, zimne i gorące śniadania, poleca handel korzenny *Ignacego Czaporowskiego*, ulica Jagiellońska l. 15, we Lwowie. 455

Gorzelnik zdolny, biegły maszynista znajdzie umieszczenie od 1. lipca w gorzelni parowej wzorowo urządzonej w pobliżu Lwowa. Zgłoszenia z załączeniem świadectw w odpisie i z podaniem szczegółów przyjmuje Bióro wywiadowcze *J. Polińskiego*, Lwów, ulica Karola Ludwika l. 5, I. piętro. 464

Praktykant, młody człowiek z szkół średnich, biegły w niemieckiem i polskiem, znajdzie umieszczenie w Towarzystwie Ubezpieczeń „Concordia.“ Oferty tylko pisemne z odpisami świadectw, przyjmuje bióro Reprezentacji we Lwowie, ulica Trybunalska 6. 461

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Szlachtę i Publiczność, że z dniem 1. b. m. kuchnię pod własnym zarządem oddałem prowadzić jednemu z pierwszorzędnych kucharzy szkoły francuskiej. P I W O wyborne pilzneńskie z browaru mieszczańskiego na szklanki i butelki. P r z e k ą s k i zimne i gorące w każdej porze dnia. Przyjmuję abonament na miesięczne obiady za 12 zł. zaś podług karty za 15 zł. Z poważaniem *Jan Ważny*, handel korzenny, ulica Czarnieckiego l. 2, Lwów.

Centralne Bióro Sprawunków dla prowincji. Lwów, Kopernika 11.

Kancelarja spraw administracyjnych starosty Reichelta, przeniesiona na ulicę Pańską 9; pośredniczy także w wyrabianiu **pożyczek** hipotecznych. 462

Liberja 100 mundurów, bluzy zdrowia i wszelkie różności i piękności poleca Zakład J a s z c z y s z y n a, gmach Teatralny. 450

Rutynowany nauczyciel poszukuje natychmiast lekcji prywatnej. „Providentia“ poste restante Sądowa-Wisznia. 460

Do Hotelu Europejskiego we Lwowie potrzebny jest zaraz kwalifikowany **portjer.** Zgłoszenia przyjmuje właściciel. 458

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

6, 4 pokoje ect. Pokoje kawalerskie. Stajnię wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, w godzinach 9.—12. i 3.—5.

W **Morszynie** koło parku zakładowego dom mieszkalny, 5 dużych pokojów z wolnej ręki do sprzedania.

Korespondencja prywatna.

B! Cieszy mnie, że apmuf spaf czmz nkmf; dla czego tak długie milczenie? Czy utrata zaufania lub brak sympatji powodem? a może D co powiedział! Wątpię ażeby U tak prędko zapomniał o X dlatego jestem niespokojny. Proszę paru słowy o jakąkolwiekbądź wiadomość. dbmwkf. — X. 466

Zagadnienie.

Błąd + przeproszenie — przebaczenie. Wielka krzywda + w. wynagrodzenie — X. X: przebaczenia = wielka krzywda + w. wynagrodzenie: błąd + przeproszenie zatem X = **wielka krzywda + w. wynagrodzenie. przebaczenie** błąd + przeproszenie.
Jeżeli błąd + przeproszenie = przebaczeniu to
X = wielka krzywda + wielkie wynagrodzenie.

Matyk.

Pragniesz odzyskać siły i apetyt, dobry sen i dobre wyglądanie

radzę sumiennie

KNEIPPÓWKĘ

niezrównaną wódkę z ziół leczniczych

Ks. Kneippa.

Cena flaszki 1 zł.

Do nabycia tylko **w składzie materjałów**

LEOPOLDA LITYNSKIEGO we Lwowie przy ul. Kopernika l. 2.

Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą. 1583 b 1—?

MEDALE

wybite na pamiątkę jubileuszu

„SOKOŁA LWOWSKIEGO“

srebrne i bronzowe Łańcuszki, Szpilki, Broszki Sokolskie

poleca

Jan Jarzyna

jubiler 1592 1—1

we Lwowie, hotel Europejski

Do

Szanownych moich odbiorców!

Wielmożny Pan Dobrodziej zapewne już czytał lub słyszał o wyśmienitych storach bez sznurów, które się same zwijają, staną w każdem dowolnem miejscu bez uwiązywania i nigdy nie ulegają repecji. Lecz czy W. P. ich już sam spróbował? Story te są codzień więcej wzięte i jeszcze nikogo nie zawiodły. Bardzo mało miejsca zabierają, można je umieścić, by zasłaniały od góry do dołu albo odwrotnie, można ich nawet pod karniszą umieścić tak, że porą zimową, okna nie potrzeba otwierać do spuszczania story. Oprócz wszystkich zwyż wymienionych zalet story są eleganckie, osobliwą materję także najnowszego wynalazku można do koloru mebli, tapet etc. dobrać. Nadzwyczaj praktyczne są do okien wystawowych. W. P. będzie łaskaw zażądać cennika.

Z wysokim szacunkiem

J. Christof

Fabryka stór i żaluzji

Lwów, ul. Jabłonowskich 9.

DOBRA

1.200 morgów podolskiej ziemi w brzeżańskiem blisko kolei położone są do sprzedania. Wiadomość u adw. dr. **Madeyskiego** w Brzeżanach. 1596 1—3

Jedna z najładniejszych will w Truskawcu

elegancko urządzona z wszelkiemi wygodami, stosowna dla dworu; jako też i pojedyncze pokoiki w cenie od 50 ct. na dobę do wynajęcia.

Polecam się wysokiej Szlachcie jakoteż Szanownej Publiczności

1603 1—3 *L. Żółkiewska.*

Już wyszła trzecia (ostatnia) serja

DZIEŁA JERZEGO KENNANA

„SYBERJA“

Objętość 250 stronic.

Cena 1 zł. 60 ct. (z posyłką za recepisem **1 zł. 80 ct.**)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

We Wiedniu

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe

Albina Krajewskiego

Wiedeń, I. Giselastrasse 1,

dostarcza wszystko co kto tylko potrzebuje i co w dział przemysłu i handlu wchodzi po cenach hurtownych. Zakupuje wprost u fabrykantów. Zamówienia za zaliczką uskutecznia odwrotnie pocztą lub koleją. Na żądanie przesyła cennik ilustrowany *gratis i franco.* 1411 1—?

Najnowszy, dokładny, kolorowy

PLAN LWOWA

wraz z krótkim przewodnikiem po mieście, wyszedł na

ZJAZD SOKOŁÓW

Cena 50 ct.

NAKŁAD KSIĘGARNI **H. ALTENBERGA WE LWOWIE.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach i handlach papieru.



JAN JARZYNA jubiler i złotnik **we Lwowie, pl. Marjacki** poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Ostrzeżenie!

Baczność na futra, meble i wszelką garderobę!

Mole grasują w tym roku z potrójną niż zwykle zajadłością.

Jedna tylko broń pewna przeciw molom!

ANTYMOLINA

Cena pudełka 40 ct.

Wyrób i wyłączna sprzedaż w Składzie Materjałów

LEOPOLDA LITYNSKIEGO LWÓW, KOPERNIKA 2.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwotną pocztą. 1586 a 1—5

HANDEL

PŁÓCIEN i BIELIZNY

JANA RIEDLA

WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.
Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.
Kalisony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.

KALESONY po ct. 90, zł. 1.05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.
KAFTANIKI letnie od potu baweln. i siatkowe po ct. 60, 90 do zł. 1·40.
BIELIZNA letnia wełn. prof. Jaegera sprzedaję po cenach fabrycznych.

KRAWATY *w największym wyborze.*

Zamówienia z prowincji wykonuję się najstaranniej. 1433 1—?

Pierwszy c. k. koncesjonowany i subwencjonowany przez Wys. Ministerstwo

HAY'A Zakład szczepienia krowianki

Wien, I. Alserstrasse 48.

Rozsyła codziennie świeżą krowiankę.

Za przyjmowanie lymfy ręczy się.

Etui z przyborami do szczepienia po cenach własnych kosztów, **mniejsze 5 zł., większe 6 zł.** 1470 1—4

Meble solidne, eleganckie, tanie

w centralnym lokalu sprzedaży miejskich stolarzy i tapicerów **J. G. & L. Franka** w Wiedniu I., Krugerstrasse, St. Pöltnerhof. Album mebli z cennikiem za złożeniem 1·50 ct.



RADEINER

SZCZAWA sodowa - lithionowa.

Chroni przed pedagrą i cierpieniami pęcherza. Jako napój orzeźwiający wyszczególnia się **przez najwyższą zawartość kwasu węglowego.** Prospekty we wszystkich lokalach sprzedaży, oraz **w dyrekcji zakładu kąpielowego.**

812 1—14 **Bad Radein w Styrji.**

Poszukuje się akwizytorów.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy.

Szczawy alkal. słono-jodo-bromowe.

skuteczne w chorobach skrofulicznych, skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów, okostnej i w rozlicznych chorobach kobiecych. 1385 1—?

Kąpiele mineralne o niewyczerpanej obfitości, borowinowe, tuszowe i basenowe.

Mleko, żentyca. — Inhalatorjum.

Znakomita górska stacja klimatyczna. Urządzenia postępowe, oświetlenie elektryczne. Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20. maja do końca września. Mieszkania w pierwszym i ostatnim sezonie tańsze. Lekarze ordyn.: Dr. Kl. Dębicki, zakładowy i Dr. Kaz. Kaden. Składy wody, soli i ługu (na kąpiele domowe) w głównych aptekach i handlach wód mineralnych. — Prospekta rozsela Dyrekcja.

2 gatrowe piły do tartaku parowego

składające się z:

1 machiny parowej o sile 35 koni, 819 1—1
2 garniturów kotłów parowych,
1 komina blaszanego,
1 30-calowego kompletnego gatra) Fischerowskie,
1 18 " " ")
5 pił cyrkularnych, szlifierni wraz z wszelkimi przyborami i narzędziami, wszystko w najlepszym stanie, bardzo tanio do sprzedania.

Zakład położony jest w pobliżu wschodnio-galicyjskiej stacji kolei transwersalnej i obecnie przez krótki czas jeszcze w ruchu.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod cyfrą:

„Al. 2558“ Rudolf Mosse w Wiedniu.

Alfred Gericke

Wiedeń, Liebenberggasse 5.

Przeszło 1.000 nagród wygranych 1891.



Przeszło 1.000 nagród wygranych 1891.

Cenniki za marką 10 ct. Wszelkie reperacje bicyklów najtaniej.

250 guldenów w złocie

jeżeli **Crema Grolich** nie usunie wszelkich nieczystości skóry, jako to piegów, plam wątrobianych, opalenia, zajady, czerwoności nosa i t. d. i nie utrzyma cery aż do starości lśniąco białą i młodzieńczo świeżą. Żadna szminka. Cena 60 ct. **Skład główny: J. Grolich w Berale.** Lwów: Z. Rucker, apt., Alojzy Hubner, draguerja — Kraków: W. Redyk, apt. Przemyśl: D. Ludkiewicz i Sp. Rzeszów: J. Schaitter i Sp. Tarnopol: H. Kahane, apt.; M. Krzyżanowski apt.

LUBIEŃ

Zakład kąpielowy wód siarczanych

w pobliżu Lwowa i stacyj kolejowych w Gródku i Szczercu położony **o t w a r t y m z o s t a j e d n i a 20. m a j a.**

Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codzienna poczta wozowa pomiędzy Lwowem a Lubieniem po 75 ct. od osoby, wózkiem z Gródka po 40 ct. — **Lekarz zakładu dr. Rieger, radca zdrowia.** — Łazienki z wannami porcelanowemi i terazzo, takież posadzki. Kąpiele siarczano-mułowe, parą ogrzewane; leczenie elektrycznością i masażą, (maser i maserka fachowo uzdolnieni). **Nowość**: P r z y r z ą d r o z p y l a j ą c y w o d ę s i a r c z a n ą, d o l e c z e n i a c h o r ó b n o s a, g a r d ł a i p ł u c, n i e w y ł ą c z a j ą c g r u ź l i c y. — Kąpiele zimne w rzece Wereszycy.

Pomieszkania z urządzeniem i pościelą (materace sprężyn we) w cenie od 50 ct. do zł. 1·20 ct. dziennie. P e w n a l i c z b a m i e s z k a ń d o o p a l a n i a. W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i w III. od 20. sierpnia ceny mieszkań o 20% niższe. W tymże czasie doznają opustu ubodzy chorzy opatrzeni w świadectwa przez c. k. starostwa potwierdzone. — F i a k e r z a k ł a d o w y p o s t a ł y c h c e n a c h z a w s z e l k i e j a z d y. Obszerny wzorowo utrzymany park, cieniste świerkowe chodniki. Kaplica z codzienną mszą św. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie

1417 **Dyrekcja zakładu.**

!JEDWAB!

Najzdrowsza i najprzyjemniejsza w noszeniu w lecie i w zimie jest Bielizna trykotowa hygieniczna z surowego czystego jedwabiu

odznaczona chlubnemi świadectwami pp. Lekarzy tak w kraju, jak i zagranicą, uprzywilejowanego i marką ochronną zaopatrzonego wyrobu

Rudolfa Mayera w Bernie

główny skład powyższej bielizny po cenach bardzo przystępnych i stałych w handlu płócien i gotowej bielizny

F. S. BARDASZA

we Lwowie, vis-a-vis kościoła katedralnego.

Uznaję, że bielizna trykotowa, wyrobiona przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, a zbadana chemicznie, jako czysto jedwabna, bez żadnych innych składników, jest najpewniejsza w noszeniu, dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej lub bawełnianej.

Lwów, dnia 19. Marca 1892.

Dr. Głowacki m. p.

Dyrektor kr. Szpitalu powszechnego we Lwowie.

Dla rekonwalescentów i w ogóle ludzi cierpiących uznaję bieliznę hygieniczną czysto jedwabną, wyrobu fabrykanta Rudolfa Mayera w Bernie; jako najzdrowszą i najpraktyczniejszą w noszeniu.

Lwów, 16. Marca 1892.

Dr. Józef Weigel m. p.

Przeciw reumatyzmowi jako hygieniczną bieliznę, uznaję czysto jedwabną, wyrabianą przez p. Rudolfa Mayera w Bernie, za najwłaściwszą w noszeniu.

Lwów, dnia 16. Marca 1892.

Dr. Barącz m. p.

Dla cierpiących w ogólności polecam tylko bieliznę hygieniczną — czysto jedwabną z fabryki Rudolfa



Mayera w Bernie, bo jest niezawodnie najzdrowszą w noszeniu.

Lwów, w Marcu 1892.

Dr. Sztembarth m. p.

Bieliznę jedwabną trykotową wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, osobiście wypróbowaną — polecam jako rzeczywiście hygieniczną, a w użyciu praktyczniejszą od wełnianej i niciane j.

Lwów, dnia 16. Marca 1892.

Dr. Karol Gross m. p.

Prócz czysto jedwabnej bielizny wyrobu p. Rudolfa Mayera w Bernie, nie znam innej, by tak korzystnie w lecie jak i w zimie, jako hygieniczna do użycia się nadawała.

Kraków, dnia 28. Marca 1892.

Dr. Śliwiński m. p.

Bielizna wyrobu p Rudolfa Myera w Bernie jako czysto surowo jedwabna bez żadnych innych składników — jest najpewniejszą w noszeniu dla osób wątłego zdrowia, jak również praktyczniejsza od wełnianej, bawełnianej lub nicianej.

Kraków, 28. Marca 1892.

Dr. Terczyński m. p.

Sekundarjusz Szpitala w Krakowie.

Do Pana **Edwarda Helwiga**, we Lwowie. Wskutek polecenia Magistratu do L. 19.148 1892 r. zbadałem przedłożone przez Pana dwie próby trikotu jedwabnego, — opatrzonego marką: „K. k. Oestr. n. ung. Privilegium. Hygienische Seiden Tricot-Wäsche Rudolf Mayer — Seiden Tricot Waaren Fabrik in Brünn“ — tak pod względem chemiczno jakościowym i mikroskopowym, a na podstawie otrzymanych wyników wydaję zgodnie z prawdą orzeczenie, że sporządzone są takowe z czystego jedwabiu, bez domieszek innych włókien. Resztki prób rzeczonego trikotu, zaopatrzone marką ochronną i pańskim podpisem zachowuję w Laboratorjum pod powyższą liczbą urzędową w celu możliwych dalszych porównywań i badań. Z miejskiego Laboratorjum chemicznego we Lwowie, 30. Marca 1892. ***Dr. Mieczysław Dunin Wąsowicz*** m. p. zaprzysiężony chemik miejski i sądowy — Docent towaroznawstwa. 1597 1—14

„Na pamiątkę jubileuszu Sokoła“

Szpilki do krawat, broszki, medale pamiątkowe ze srebra i metalu

poleca nowo otworzony magazyn nowości

WRZEŚNIOWSKI & WŁODEK

we Lwowie, ul Halicka l. 4, vis a vis apteki Wgo Wewiórskiego

1604 Łaskawe zlecenia z prowincji odwrotnie 1—3

W handlu księgarskim zupełnie wyczerpana

GIMNASTYKA POKOJOWA

jako środek leczniczy

przeciw dolegliwościom pochodzącym ze złego trawienia i złego krążenia krwi

przez profesora Edwarda Madeyskiego

1605 z 33 figurami litografowanemi 1—3

wyszła w **drugiem wydaniu** i jest do nabycia u autora pl Smolki l. 5. i we wszystkich księgarniach, oprawna w cenie 1 zł. w. a.

BICYKLE, ROWERY I TRYCYKLE

SPECJALNIE ZBUDOWANE DO NASZYCH DRÓG, NA GUMACH PNEUMATYCZNYCH DĘTYCH I MASYWNYCH 3 i 4 c/m SZEROKICH OD PIERWSZORZĘDNYCH FABRYKANTÓW ANGIELSKICH

KOMPLETNE UBRANIA DLA CYKLISTÓW

ANGIELSKIE Z GUMAMI DĘTEMI **od 130 zł.**



ANGIELSKIE Z GUMAMI DĘTEMI **od 130 zł.**

LATARKI, DZWONKI, TRĄBKI, SIODEŁKA, KLUCZE
SPECJALNA OLIWA DO LATARŃ, PRZYTRZYMYWACZE BAGAŻY

POLECA W NAJWIĘKSZYM WYBORZE I NAJTANIEJ

STEFAN PIELECKI, LWÓW

GŁÓWNY MAGAZYN BRONI I PRZYBORÓW SPORTOWYCH

SPRZEDAJE, KUPUJE, BIERZE W KOMIS, MIENIA I WYPOŻYCZA **BICYKLE (ROWERY).** 1576 1—5

NAJLEPSZE ROWERY UŻYWANE po 80, 90 i 100 zł.

NEW RAPID BICYKLE całkiem nowy 54“ kosztował 280 zł., teraz 180 zł.

1891. Z grzeb Dyplom honor. — 1891. Temeszwar Medal złoty.

Kwizdy

Korneuburski proszek dla karmy bydła

dla koni, bydła rogatego i owiec.

Od blisko **40 lat z ogromnym sukcesem** w użyciu w wielu oborach w wypadkach **niechęci do żeru, złem trawieniu,** dla **poprawy mleka** i **zwiększenia wydatności podoju krów**; wspiera **naturalną siłę odporną zwierząt** przeciw **zaraźliwym wpływom.**

Cena ¹/₁ pudełka 70 ct., ¹/₂ pudełka 35 ct.

Należy baczyć na powyższą markę ochronną i żądać wyraźnie **Kwizdy korneuburskiego proszku dla karmy bydła.** Prawdziwy do nabycia w aptekach i droguerjach.

SKŁAD GŁÓWNY: 1318 1—10

Franciszek Jan Kwizda

c. k. austr. i król. rumuński dostawca nadworny, aptekarz okręgowy, w Korneuburgu pod Wiedniem.

Medal wielki na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1891 r.

Stacja kolei Grybów lub Gorlice. — 4 godziny jazdy do Wysowej.

WYSOWA

(w Galicji)

Zakład zdrojowo-kąpielowy i żentyczny.

Silne szczawy alkalowo-słone, znaczne ilości bromu i żelaza zawierające.

APTEKA i POCZTA w miejscu.

Zdaniem prof. Radziszewskiego i ś. p. Dra Lutostańskiego. wody lecznicze w Wysowej zajmują jedno z pierwszych miejsc w Europie.

Skuteczne w chorobach narzędu oddechania (nieżytach oskrzelowych) suchotach, w cierpieniach pęcherza, żołądka i kiszek, w chorobach kobiecych, zołzach, niedokrewności, blednicy, w chorobach nerwowych, w następstwach kiły.

Restauracje dwie. — Sklepy z towarami. — Poczta w miejscu. — Apteka. Tanie pomieszkania (15—18 zł. miesięcznie). — Wycieczka do Bardjowa, Krynicy, Ropy. Doborowa muzyka.

Lekarz zakładowy. — Sezon od 1 czerwca do 15. września. — Wyjaśnień udziela **Zarząd Zakładu.** — Broszury na żądanie przesyła się gratis.

Wody wysońskie do nabycia we Lwowie u Goldbauma, Mendrochowicza, Weinreba i u apt. Sklepińskiego. 154? 1—3

Medal na wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu 1882 r.



JAN BASTA

Pierwsza i jedyna czeska fabryka instrumentów muzycznych i strun

w Schönbach koło Eger (Chebu)

W CZECHACH

poleca swoje znane, za najlepsze uznane i najdoskonalsze **mistrzowskie skrzypce** ze smyczkiem i drewnianem pudłem zamykanem, wyłożonem flanelą, wraz z opakowaniem franco **za 10 zł.**

Skrzypce całe i trzyćwierciowe lub połówki do nauki dla uczniów od 3 zł. począwszy. **Skrzypce koncertowe** od 15 do 80 zł. O jakości i doskonałości mych instrumentów muzycznych świadczą tysiące uznań pochwalnych wszystkich pp. P. T. nauczycieli i muzyków.

Moje instrumenta muzyczne każdy z zupełnem zaufaniem nabyć może z pierwszej ręki po cenie fabrycznej bez jakichkolwiek osobnych kosztów. 1583 1—3

Ilustrowane cenniki bezpłatnie i franco.

Wszelkie instrumenta muzyczne naprawia się dokładnie.

CYTRY kompletne od 8 zł. aż do najpiękniejszych i najdokładniejszych egzemplarzy.

Dowody uznania.

Serdeczne dzięki za szybkie i dokładne wykonanie mego zamówienia. Jestem zupełnie zadowolony i nie zapomnę polecić pańskiej szan. firmy, gdziekolwiek mi się do tego nadarzy sposobność.

Józef Sedlaczek, c. k. insp. szkol. okr. w Horzowicach.

V. Cipin, kierownik szkoły w Czakowie obok Budziejowic, zasyła wyżej wymienioną należytość za dwoje skrzypiec i smyczek i wyraża najzupełniejsze zadowolenie.

Szanowny Panie! Żądane rzeczy otrzymałem i jestem z nich nadzwyczaj zadowolony nietylko pod względem wykonania, ale i tonu.

Fr. Sedlak, nauczyciel kier. w Jenszowicach.

Posyłając Panu należytość za skrzypce i dwa smyczki, muszę nietylko wyrazić swe najzupełniejsze zadowolenie za zręczne i szybkie załatwienie, ale i podziwienie, jak Pan możesz wyborny instrument dać za 15 zł. Miałem już wiele instrumentów w rękach, ale za tak niską cenę, z takim pięknym tonem — nigdy.

Ant. Komarek, naucz. w Podwinie na Morawie.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franciszka Kattnera.